

KARTA narodowej historii

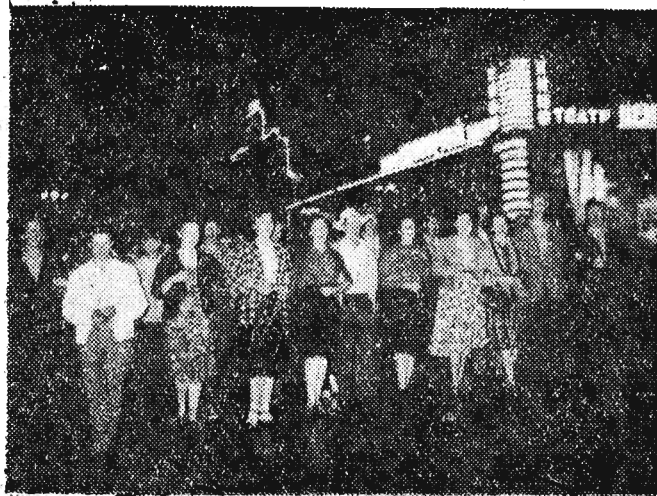
Powstanie Warszawskie należy do tych wydarzeń w historii naszego narodu, na które nie można patrzeć wyłącznie z perspektywy czasu, z pozycji rozumnego obserwatora, widzącego całokształt ówczesnej sytuacji, beznamiętnie oceniającego sierpniowe i wrześniowe warszawskie dni 1944 r. Stają się one wówczas tylko obrzydliwą ofiarą 200 tys. istnień ludzkich i zniszczonego milionowego miasta — stolicy Polski. I — co najstraszniejsze — ofiarą niepotrzebną.

Zbyt świeże są jeszcze w pamięci dorosłych obywateli naszego kraju tamte dni, by trzeba było udowodnić brak szans powodzenia akcji powstańczej; przypominać fakt, że ofensywa radziecka po szybkim wyzwoleniu kilkusetkilometrowego obszaru nie była w stanie wyjść szeroką falą poza Wisłę, że wojska niemieckie zasilone doborowymi dywizjami opanowały panikę i umocniły swe pozycje. Zbyt wiele dokumentów i materia-

łów na temat powstania opublikowano w ubiegłych latach, by trzeba było jeszcze raz z zimną obiektywnością historyka udowodnić, że ci, co dali hasło rozpoczęcia walki, chcieli zdobyć opanowaniem Warszawy atut w rozgrywce politycznej przeciwko rządowi, który po raz pierwszy w historii naszej reprezentował interesy mas pracujących, a nie obszarnictwa czy też burżuazji.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Moskwa w dniach Festiwalu



(Ciąg dalszy na str. 2)

Telegram gratulacyjny z okazji święta narodowego Szwajcarii

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Szwajcarii — 666 rocznicy utworzenia Konfederacji Szwajcarskiej, przypadającego w dniu 1 sierpnia, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Hansa Streuli'ego.



OFICJALNE WYNIKI X RZUTU GRY

Jak nas informuje dyrekcja Rzeszowskiej Gry Leczowej „Koniecznika” wśród kuponów jakie nadeszły do X rzutu gry stwierdzono 124 kupony z „3” trafieniami na które przypada po 1.582 zł i 4.287 z „2” trafieniami, których właściciele otrzymają po 44 zł.

W piątek 2 sierpnia w sali Prezydium WRN o godz. 17 odbędzie się publiczne losowanie nagród pocieszenia.

Rząd nepalski zakazał picia alkoholu podczas przyjęć

DELHI (PAP). Radio nepalskie podało, że nowy premier Nepalu dr Kunwar Indar Singh zakazał podawania podczas przyjęć oficjalnych napojów alkoholowych. Poza tym wydał on zarządzenie zabraniające podawania ministrom podczas godzin urzędowania napojów „orzeźwiających”. Premier Singh uważa, że jego rząd zaoszczędzi w ten sposób 430 funtów szterlingów miesięcznie.

Pierwszy obiekt krakowskiego Ośrodka Badań Jądrowych oddany do użytku

KRAKÓW (PAP). W dniu 31 lipca br. został przekazany do użytku pierwszy obiekt wchodzący w skład powstającego pod Krakowem Ośrodka Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk. Jest nim duży budynek laboratoryjno-warsztatowy. W pozostałych obiektach Ośrodka trwają jeszcze intensywne prace budowlane i montażowe.

Upały na Bliskim Wschodzie

KAIR (PAP). Z Damasku donoszą, że od 48 godzin Syrię gniebi fala straszliwych upałów. W stolicy tego kraju temperatura osiąga w cieniu 42 stopni C, w Dżezireh — 45 st., a w rejonie Eufratu ponad 46 st. C.

Prasa podaje, że w związku z falą upałów zanotowano wiele zachorowań na skutek porażenia słonecznego oraz wiele pożarów.

Również z Ankary donoszą o panujących w Turcji upałach. Temperatura w słońcu dochodziła w niektórych miejscowościach do 70 st. C, a w cieniu zbliżała się do 40 st.

Uroczysty Apel Poległych w przeddzień 13 rocznicy powstania warszawskiego

WARSZAWA (PAP). 31 lipca w przeddzień 13 rocznicy powstania warszawskiego — na Placu Zwycięstwa w Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbył się uroczysty żołnierski Apel Poległych.

Plac Zwycięstwa na długo przed rozpoczęciem uroczystości szczególnie wypełniły tłumy mieszkańców Warszawy.

Jasnym płomieniem zapalają się ogromne znicze, stojące po obu stronach grobu, oświetlając zastygłe w postawie na baczność sylwetki żołnierzy, pełniących wartę honorową.

(Ciąg dalszy na str. 2)

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nakład 53.056

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 182 (2531) — Rzeszów, czwartek 1 sierpnia 1957 r.

Od 16 do 25 sierpnia obchody 20-lecia strajków chłopskich

Uchwała Sekretariatu
Centralnej Komisji Porozumiewawczej
Stronnictw Politycznych

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP — 31 lipca br. odbyło się posiedzenie Sekretariatu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, na którym został ustalony program obchodów 20-lecia strajków chłopskich w Polsce.

Sekretariat CKP postanowił, że obchody związane z tą rocznicą odbędą się w okresie od 16 do 25 sierpnia br. i będą organizowane wspólnie przez PZPR i ZSL.

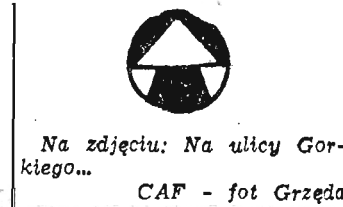
Spiętrzenie prac żniwnych

Rzeszowskie PGR „wołają” o 800 ludzi

(Inf. wł.) Ostatnie, prawie bezdeszczowe 3 dni wzmogły nateżenie prac przy żniwach, a zwłaszcza przy zwózce zboża do stodół. Rolnicy wykorzystują każdą chwilę pogody, a w szeregu miejscowościach pracowano w niedzielę. W powiatach północnych zakończono sprzęt żyta, pszenicy i jęczmienia. Natomiast żniwa owsiane są w trakcie.

Pięknym plonem rzeszowskich PGR grozi poważne niebezpieczeństwo. Ilość ludzi koniecznych do pomocy PGR wzrosła z 200 do 800 przez szczytowe nateżenie robót, spowodowanych dotychczasowymi deszczami i niemożliwością użycia wszędzie maszyn. Zakłady pracy w naszym województwie mimo zarządzenia prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Zw. Zaw. uchylają się na ogół od delegowania swoich pracowników

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zdjęciu: Na ulicy Gorkiego... CAF - fot Grzęda

Fernandel uległ wypadkowi samochodowemu

PARYŻ (PAP). Znany francuski komik filmowy Fernandel został 30 lipca ranny w wyniku katastrofy samochodowej. Samochód Fernandela zderzył się z innym samochodem na szosie w odległości 20 km od Marsylii. Stan zdrowia Fernandela nie jest groźny i aktor wkrótce będzie mógł powrócić do domu.

Ukazał się kolejny numer „STADIONU” do nabycia w kioskach „Ruchu”

Żniwa u spółdzielców



W Iranie nie wolno tańczyć rock and roll

LONDYN (PAP). Z Teheranu donoszą, że władze irańskie wydały zarządzenie zakazujące tańczenia rock and roll. Władze uzasadniły swój krok twierdzeniem, że tańiec ten szkodliwy jest dla zdrowia. Policja zawiadomiła wszystkie lokale dancingowe, że właściciele będą podlegać karze, o ile stwierdzi się, że w ich lokalu tańczy się rock and roll.

Trwające od szeregu dni deszcze w dużym stopniu utrudniają sprzęt zboż. Aby nie dopuścić do strat w plonach rolnicy wykorzystują każdą pogodniejszą chwilę do prac żniwnych.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kamieniu (woj. łódzkie) nie szczędzą wysiłków, aby zabezpieczyć plony przed strażakami.

CAF-fot.Komierowski

Depesza gratulacyjna z okazji 30-lecia powstania Chińskiej Armii Ludowo- Wyzwoleńczej

WICEPREMIER RADY
PAŃSTWOWEJ I MINISTER
OBRONY CHIŃSKIEJ REPUBLIKI
LUDOWEJ
TOWARZYSZ MARSZAŁEK
PENG TEH-HUAI

PEKIN

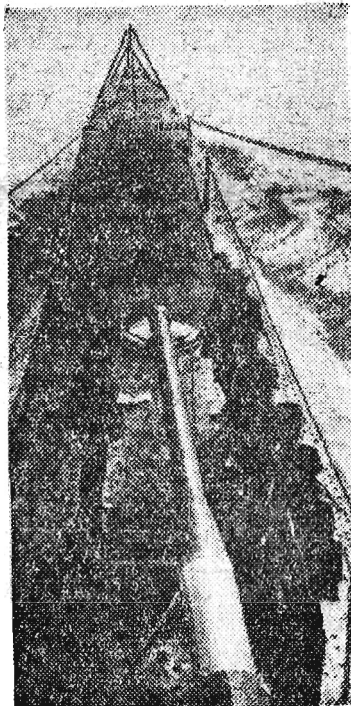
Z okazji święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przesyłam Wam, towarzyszu marszałku oraz wszystkim żołnierzom chińskiej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym serdeczne pozdrowienia.

Długoletniej, bohaterskiej walce wyzwoleniczej narodu chińskiego i jego ofiarnej armii towarzyszyły zawsze najgorętsze uczucia podziwu, sympatii i poparcia Polaków. Dziś z tymi samymi uczuciami witamy każde osiągnięcie chińskich robotników, chłopów, inteligencji w wielkim i śmiałym dziele budownictwa socjalizmu.

Proszę przyjąć życzenia jak największych osiągnięć w umacnianiu siły i gotowości bojowej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej dla zabezpieczenia twórczej pracy narodu chińskiego, utrwalenia pokoju na świecie.

MINISTER
OBRONY NARODOWEJ
(-) MARIAN SPYCHALSKI
GENERAL BRONI

1 sierpnia 1957 r. 30-lecie Chińskiej Armii Ludowej



Na zdjęciu: Łódź podwodna. FOT-CAF

Amerycanie zamierzają wybudować statek handlowy o napędzie atomowym

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie podano, że Stany Zjednoczone zbudują statek handlowy o napędzie atomowym, który będzie spuszczony na wodę w 1960 roku.

Według danych przewidzianych w planie budowy, statek będzie mógł zabrać zapas paliwa, wystarczający na przebiecie 560.000 km.



LONDYN (PAP). Agencja Reutersa powołując się na koła poinformowane twierdzi, iż sekretarz stanu Dulles oraz delegaci państw zachodnich uzgodnili plan wzajemnej inspekcji z powietrza, która miałaby objąć pewne obszary Europy, Związku Radzieckiego, Stany Zjednoczone oraz obszary Arktyki.

Sekretarz stanu USA Dulles konferował także z przewodniczącym delegacji radzieckiej w Podkomisji Rozbrojenia ONZ Zorinem. Obaj mężowie stanu spotkali się na obiedzie wydanym w rezydencji ambasadora amerykańskiego Whitheya, na którym obecni byli również delegaci Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady w Podkomisji wraz z członkami doradcami.

„100 LAT” dla panny młodej śpiewała na weselu jej prawnuczka

WARSZAWA (PAP). Mieszkańcy podstołecznego Sulejówka przeżyli nielada sensację. Z ust do ust podawano sobie niezwykłą wiadomość, że na uroczystości weselnej Zuzanny Piekarskiej-Kwasiborskiej z Józefem Kwasiborskim serdeczne „sto lat” dla panny młodej odśpiewała... jej rodzona prawnuczka 3-letnia Ilonka Kuśnierska.

Prababka — panna młoda nie ukończyła jeszcze sześćdziesięciu lat życia. Córka Zuzanny Kwasiborskiej z pierwszego małżeństwa, również o imieniu Zuzanna a nazwisku Kamińska liczy lat 39 i dochowała się już 22-letniej córki Danuty. Danuta Kamińska-Kuśnierska jest natomiast już od czterech lat matką i szczęśliwą mamą 3-letniej Ilonki.

CIEKAWOSTKI

SIEDEMDZIESIĄTY SLUB

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Singapur, 69-letni malarz artystyczny i businessman Tunku Mohammed Ariffin Ahmad zamierza po raz 70 w życiu wstąpić w związku małżeńskie.

DNIA

Wolno mu również rozwodzić się do wolnej ilości razy. Obecnie jest on żonaty tylko z jedną kobietą.

JAK DOŻYC 105 LAT?

WIEDEN (PAP). W tych dniach najstarszy obywatel austriacki obchodził

105 rocznicę swych urodzin. Zapoznając reporterów z tajemnicą, w jaki sposób można dożyć tak sędziwych lat, jubilat oświadczył: „pijęcie jak największej ilości mleka do samej śmierci i w wieku powyżej 80 lat unikanie przyjaciół. Ciekawy jest również fakt, że obecny staruszek w wieku 26 lat przeżył zapalenie opon mózgowych i przez rok czasu był całkowicie sparaliżowany.

Tunku — jak nazywają go przyjacieli — jest wyznawcą islamu i może posiadać 4 żony jednocześnie.

Rada Ministrów omówiła:

- problem nieusprawiedliwionej absencji w zakładach pracy
- sprawę zwolnień z administracji

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Przy udziale przedstawicieli CRZZ Rada Ministrów dyskutowała problem wrastającej nieusprawiedliwionej absencji w zakładach pracy i innych wypadków naruszania prawidłowego toku pracy.

Rada Ministrów stanęła na stanowisku, że kierownicy zakładów powinni energicznie przeciwdziałać przy udziale organizacji związkowych oraz rad robotniczych temu zjawisku, wysocy szkodliwemu dla interesów klasy robotniczej i dla interesów poszczególnych załóg, wśród których narasta sprzeciw wobec osób, naruszających tok pracy w zakładach i utrudniających w ten sposób wykonywanie zadań produkcyjnych. W związku z tym przygotowany zostanie projekt uchwały o wytycznych dla regulaminów pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych. Równocześnie Rada Ministrów uznała za konieczne wzmocnienie kontroli nad prawidłowością udzielania zwolnień chorobowych i związanych z nimi wypłatami zasiłków, ma to na celu przeciwdziałanie wypadkom nadużywania zwolnień. Również przy udziale przedstawicieli CRZZ i Związku Pra-

cowników Państwowych Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania komisji rządowej, powołanej w dniu 5. 6. br. dla stwierdzenia stopnia wykonania uchwał Sejmu i Rządu w sprawie zwolnień pracowników z administracji.

Komisja stwierdziła, że zadania na 1957 r. w zakresie zmniejszenia ilości etatów w administracji centralnej i w wymiarze sprawiedliwości, zostały w zasadzie wykonane. Pozostają jeszcze pewne nadmiary etatów w administracji terenowych rad narodowych. Rada Ministrów zaleca przeprowadzenie dalszej redukcji etatów w radach narodowych w rozmiarach ustalonych ustawą budżetową.

Rada Ministrów w celu usprawnienia form i metod planowania gospodarki rad narodowych, podjęła uchwałę ustalającą nową organizację i zakres działania terenowych komisji planowania gospodarczego.

Rada Ministrów rozpatrzyła trzy projekty uchwał regulujących ceny oraz tryb nabywania domów i działek budowlanych sprzedawanych przez państwo spółdzielniom mieszkaniowym i osobom prywatnym. Podjęte zostały uchwały w sprawie zasad ustalania cen domów mieszkalnych i gruntów sprzedawanych przez państwo oraz w

sprawie sposobu zapłaty w sprawie sposobu zaliczania na pokrycie ceny nabycia wartości nieruchomości pozostawionych przez obywateli za granicą, oraz uchwała w sprawie zasad gromadzenia i dysponowania przez państwo i rady narodowe środkami funduszu mieszkaniowego.



„Karliczku Karliczku...“ śpiewają radzieckie dzieci

Program Festiwalu ujął coraz więcej interesujących treści. Chodzi przede wszystkim o występy estradowe cieszące się obywatelskim uznaniem moskwićian i festiwalowej młodzieży, o wystawy, które zwiędziają już tysiące ludzi. Mowa tu też o pierwszych sukcesach zespołów polskich, na przykład synnego studentkiego teatryku satyrycznego „Bim-bom”, który zrobił tu prawdziwą furorę. Mowa wreszcie o zespołach tanecznych i śpiewających, które na małych placówkach, często przy niewielkiej jeździe widzów, już pracują i to z pięknym rezultatem.

We wtorek na przykład w parku Ostankino uczył radzieckich gości swoich pieśni nasz słynny zespół — „Ślaska”. Była to rzecz naprawdę ciekawa. Oto chór „Ślaska” odpiewawszy z estrady którąś z swoich najbardziej wpadających do ucha pieśni, rozprasza się następnie wśród widzów, uzbrojony w nuty i radzieckie teksty piosenki, zaczyna uczyć swoich gości melodii i słów „Karolinko”, „Karliczku, Karliczku” i innych swoich pieśni. Trzeba było widzieć i słyszeć, jak pojętnymi okazali się radzieckie dzieci i młodzież. Po paru krótkich próbach grupa dzieci weszła na estradę i próbując swoich sił sama: „Nasza Karolinka w Gogolin poszła...”. Oczywiście nie obyło się także bez popisów solowych. Oklaskom i brawom nie było końca, podobnie jak radości rodziców, ich pociech i podziękowań pod adresem przesympatycznego „Ślaska”. (AR)

Podpisanie wspólnego komunikatu radziecko-afgańskiego

MOSKWA (PAP). We wtorek wieczorem został podpisany na Kremlu wspólny komunikat radziecko-afgański, w którym podsumowano wyniki rozmów, przeprowadzonych podczas wizyty w ZSRR króla Afganistanu, Mohammeda Zahir Szacha.

Ze strony radzieckiej komunikat podpisał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Worożyłow, ze strony afgańskiej — król Mohammed Zahir Szach.

Komunikat wyraża aprobatę dla dążeń obu krajów do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Obie strony zgodnie stwierdziły, że podstawą pokoju światowego jest umocnienie przyjaźni między wszystkimi narodami. Dalsza współpraca i pomoc wzajemna jest niezbędna dla pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach.

ZSRR i Afganistan — stwierdza dalej komunikat — dążyć będą do pokojowego wykorzystania wszelkich środków naukowo-technicznych, do zapewnienia szczęśliwego życia narodom.

Przypominając pozytywne wyniki przyjaznych gobrosiedzkich stosunków, jakie zawsze istniały między ZSRR a Afganistanem, komunikat podkreśla pragnienie obu krajów dalszego rozwoju i umocnienia tych stosunków.

Na zakończenie swej wizyty w Związku Radzieckim, król Afganistanu zaprosił przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do złożenia wizyty przyjaźni w Afganistanie.

Przerwanie rokowań moskiewskich

BONN (PAP). Rzecznik rządu białego zakomunikował w środę, iż Niemcy zachodnie odwołali ambasadora Lehra, przewodniczącego delegacji prowadzącej rokowania w Moskwie, w celu odbycia z nim konsultacji, gdyż rząd radziecki oświadczył, iż uważa dalszą dyskusję na temat repatriacji Niemców za bezprzedmiotową.

Rzecznik zakomunikował równocześnie, że na okres pobytu Lehra w Bonn przerwane zostaną rokowania handlowe. Ambasador Lehr odlatuje w środę do Bonn.

KARTA NARODOWEJ HISTORII

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wspominając dziś — w nowej, odmiennej przecież niż przed rokiem atmosferze naszego życia politycznego — Powstanie Warszawskie, jego tragedię i bohaterstwo, spojrzmy więc na tamte dni od innej strony. Nie ujmując słuszności historycznych badań, nie negując bolesnej oceny, jaką dała i musiała dać powstaniu historia, pomyślimy o nim jako o wydarzeniu mierzącym nie tylko wymową dokumentów i faktów, ale w równej mierze ludzkimi uczuciami — ofiarnością, wolą walki, wiernością i po prostu patriotyzmem. W tym bowiem zawarty jest klucz do zrozumienia miejsca, jakie zajmuje powstanie w świadomości narodu.

Gdy we wczesnych popołudniowych godzinach 1 sierpnia odezwały się w Warszawie fabryczne syreny, ogłaszając ostre pogotowie, równoznaczne z decyzją rozpoczęcia powstania — dla tysięcy młodych ludzi zgrupowanych na „punktach”, dla wszystkich warszawiaków, wiedzących, co oznacza ten ryk syren, sprawa była jasna: rozpoczęła się otwarta zbrojna walka z okupantem.

W imię patriotycznej treści toczonych w Warszawie walki — stanęły na barykadach Starego Miasta, ramie w ramie z oddziałami AK, oddziały Armii Ludowej. Zginął pod bombami niemieckimi na swym wojskowym stanowisku sztab warszawski AL.

Świadomość tej treści powstania żyła zresztą nie tylko w sercach ludzi, którzy walczyli. Tak samo, mimo rozgoryczenia, mimo cierpienia, których przyczyną było powstanie, myślała ludność cywilna. Czy nie świadczy o tym fakt, że młodzi mężczyźni ukrywający się w piwnicach — bardzo zresztą nieliczni — otoczeni byli powszechną niechęcią? Ze taki czy inny udział w powstaniu ludzi zdolnych do walki uważany był za obowiązek narodowy?

Warszawa w sierpniowych i wrześniowych dniach 1944 roku była — niezależnie od wszelkich ocen skuteczności walki powstańczej — odcinkiem wielkiego frontu wojny przeciwko Niemcom. Była — być może — najtragiczniejszą, ale bohaterką i chlubną bitwą na polskim froncie walki przeciwko wojskom hitlerowskim.

Nie wolno nam udzielać powstańców warszawskich w wojnie przeciwko Niemcom mierny wzajemny stosunek kłeski i zwycięstw, rejestrem poległych wrogów, su-

ma i wagą zwycięstw. Range odcinka frontu daje sierpniowym i wrześniowym miesiącom warszawskim 1944 roku hezporny fakt walki przeciwko Niemcom, walki, która w większym czy mniejszym stopniu osłabiała zdolność bojową wojsk hitlerowskich na froncie Wisty, do której dołączył już wojska radzieckie i armia polska, zajmując we wrześniu Pragę a nawet przekraczając Wisłę pod Warką.

Oto, co czytamy m. in. w ocenie położenia wojskowego, jaką dało dowództwo 9 armii niemieckiej dn. 18. IX. 1944 r.:

„...Wartość bojowa sił użytych w Warszawie jest — po ubytku od 1. VIII. 1944 r. — 9.000 zabitych i rannych — obecnie już wyczerpana. Jednostki nadające się do walki ulicznej są wykrwawione. ...Armia jest przepojona poważną troską, w jakiej sposób ma przy takich siłach sprostać oczekiwaniom wielkim walkom. Przy obecnym braku widoków na szybkie opanowanie ruchu powstańczego w Warszawie i przy wzmagającym się stale zagrożeniu tyłów frontu bojowego przez oddziały powstańcze w lasach kampanoskich, armia może po prostu tylko prowizorycznie podparć front w dotychczasowych punktach zapalnych.” (z książki Jerzego Kirchmayera „1939—1944 — Kilka zagadnień polskich”).

Ostateczne wyzwolenie Warszawy nastąpiło dopiero w przeszło 3 miesiące po kapitulacji powstania. Zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przyniosła wówczas w ciągu kilkunastu dni wolność całej niemal Polsce, a w tym i Warszawie — pustemu, zburzonemu, martwemu miastu. Przysłałyby ta wolność do Warszawy i bez powstania, bez ofiary 200 tysięcy Polaków, bez bohaterstwa warszawskich „chłopów”. Ale — jak wiadomo — zastanawianie się „co by było gdyby...” nie jest właściwą metodą historycznych dociekań. W nauce historii decydują fakty. A Powstanie Warszawskie było faktem. Faktem, który w pamięci milionów Polaków ma swoją szlachetną, dumną i drogą treść. W świadomości milionów ludzi w Polsce pozostało ono i zostanie nadal wspomnieniem walki.

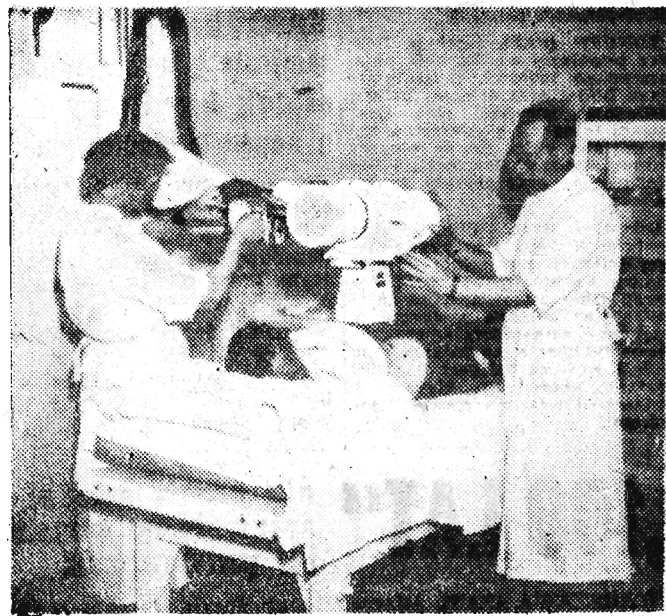
Człemu w tym dniu 13 rocznicy sierpniowego powstania nie tylko bohaterstwo i patriotyzm poległych. Nie tylko szlachetność młodzieńczej uczciwości, dziś już dojrzałych, Oddajemy cześć i żołnierskiemu czynowi.

Rzeszowskie PGR „wołają” o 800 ludzi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do prac żniwnych w PGR. Jedyne słowa pochwały, jakie możemy wyrazić za udział w akcji żniwnej, odnoszą się do Zakładów Metalowych „Dęba” i ZPG „Stomil” w Dębicy. Natomiast Huta w Stalowej Woli, Fabryka Maszyn w Glińniku i „Alima” w Rzeszowie nie wysłały do PGR ani jednego robotnika. Zachodzi obawa, że z powodu braku rak do pracy, nasze PGR, które osiągnęły wyższe niż w innych latach plony, nie będą mogły na czas przeprowadzić sprawnie akcji żniwnej. Rady robotnicze i dyrekcje w zakładach pracy, mimo swoich kłopotów i trudności, powinny zrozumieć ciężką sytuację PGR i przyjąć im natychmiast z pomocą. (Jas)

Nowoczesny aparat rentgenowski dla naszego lecznictwa



W maju br. Ministerstwo Zdrowia zakupiło z NRD dla Opolszczyzny nowoczesny aparat rentgenowski, służący do leczenia nowotworów i przypadków zapalnych. Aparat ten jako jedyny tego typu w Polsce użytkowany jest obecnie przez Wojewódzką Przychodnię Specjalistyczną w Opolu. Jeśli okaże się, iż działa bez zarzutu — Ministerstwo zakupi takie aparaty dla wszystkich wojewódzkich przychodni. CAF - fot. Marzall

Uroczysty apel poległych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Padają krótkie słowa żołnierskiej komendy. Kompania honorowa prezentuje broń, chyła się sztandary. Przy płycie Grobu Nieznanego Żołnierza salutują: dowódca obrony Warszawy - z 1939 r. gen. dyw. Rómmel. Obok niego b. dowódca oddziałów powstańczych: płk. Radosław — dowódca jednego z najbardziej bohaterskich ugrupowań AK — „Zośki”, „Parasola”, „Czaty”, „Wigry” i innych, komendant połączonych powstańczych sił zbrojnych AL, PAL i KB — gen. Julian Skokowski, komendant główny KB — gen. Tarnawa-Petrykowski i inni.

Do płyty Grodu Nieznanego Żołnierza zbliżają się następnie delegacje, niosąc wieńce i niezliczone wiązanki kwiatów.

Brytyjczycy zamierzają zdławić powstanie w Omanie przy pomocy wojsk lądowych

LONDYN (PAP). Jak wynika z wiadomości, napływających z Omanu, przez całą ubiegłą dobę lotnicze siły brytyjskie kontynuowały akcje przeciwko powstańcom.

Jak oświadczył przedstawiciel Imama Omanu w Kairze miasto Birkat uległo całkowitemu zniszczeniu w wyniku barbarzyńskich nalotów samolotów brytyjskich, a wśród ludności cywilnej jest wiele rannych i zabitych.

Agencja United Press podaje, że brytyjskie dowództwo wojskowe zamierza wprowadzić do akcji wojska lądowe i przy ich pomocy zdławić powstanie.

Egiptowski dziennik „Asz-Szaab” pisze, że walka narodu Omanu przeciwko imperialistom brytyjskiemu cieszy się poparciem wśród krajów Afryki i Azji.

Piękne sukcesy Polaków w trzecim dniu MISM

FOIK NAJSZYBSZYM SPRINTEREM

MOSKWA (PAP). Pierwszy złoty medal dla barw Polski zdobył na III MISM nasz utalentowany sprinter Foik zwyciężając w finale w biegu na 100 m w czasie 10,5. Drugie miejsce zajął Batjemiew (ZSRR) — 10,6, a na dalszych uplasowali się: 3) Boczwarew (Bułgaria) — 10,7, 4) Torbernsen (Islandia) — 10,8, 5) Piaskiejew (ZSRR) — 10,8, 6) Jarzembowski (Polska) — 10,9. Najszybszą kobietą III MISM okazała się radziecka

zawodniczka Krepkina — 11,9. Drugie miejsce zajęła również zawodniczka radziecka Winogradowa — Popowa — 12,0.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWA ROZPIERSKIEGO I WOJCIECHOWSKIEGO

Wspaniale spisał się na turnieju bokserskim III MISM, nasz reprezentant Rozpierski (waga piórkowa) zwyciężając po emocjonującej walce na punkty mistrza olimpijskiego z Melbourne, radzieckiego pięściarza Saffronowa.

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczył ulubieniec Warszawy, pięściarz stołecznej MISM, nasz reprezentant Skry — Szymaniak (w. lekkośrednia), zwyciężając w drugim spotkaniu na III MISM niebezpiecznego Bułgara Niejczewa. W drugim spotkaniu tej wagi „cichy” faworyt gospodarzy, Koromysłow pokonał Szweda Johanssona.

W następnych walkach Wojciechowski (waga lekkośrednia) pokonał faworyta mistrzostw, Rumuna Dumitrescu. Tak więc po trzech dniach walk mamy już w półfinale 7 reprezentantów. Są nimi: Rozpierski, Koszałkowski, Dudzik, Kliś, Jędrzejewski, Szymaniak i Wojciechowski.

MROCKOWSKI I SALAMON W FINALE NA 100 m DOW. Dopiero w trzecim dniu III

MISM w Moskwie rozpoczęły się konkurencje pływackie. Na starcie stanęło 142 zawodników i zawodniczek z 18 krajów.

Wyścigi mężczyzn wzbudziły wśród grupy Polaków obecnych na trybunach duże zainteresowanie gdyż o prawo startu w finale ubiegało się dwóch naszych reprezentantów. Mroczkowski i Salamon. Obaj nasi zawodnicy wyszli z tej walki obronną ręką i obydwu zobaczymy w finale. Salamon zajął w I przedbiegu trzecie miejsce. Mroczkowski był drugi w trzecim przedbiegu.

HOKEIŚCI NA TRAWIE WYGRYWAJĄ Z EGIPTEM

31 lipca br. rozpoczął się w Moskwie turniej hokeja na trawie wchodzący w skład programu III MISM. W turnieju uczestniczy 7 drużyn — Francja, Polska, Egipt, NRD, Japonia, Finlandia i Austria. Rozgrywki prowadzone są w jednej grupie systemem każdy z każdym.

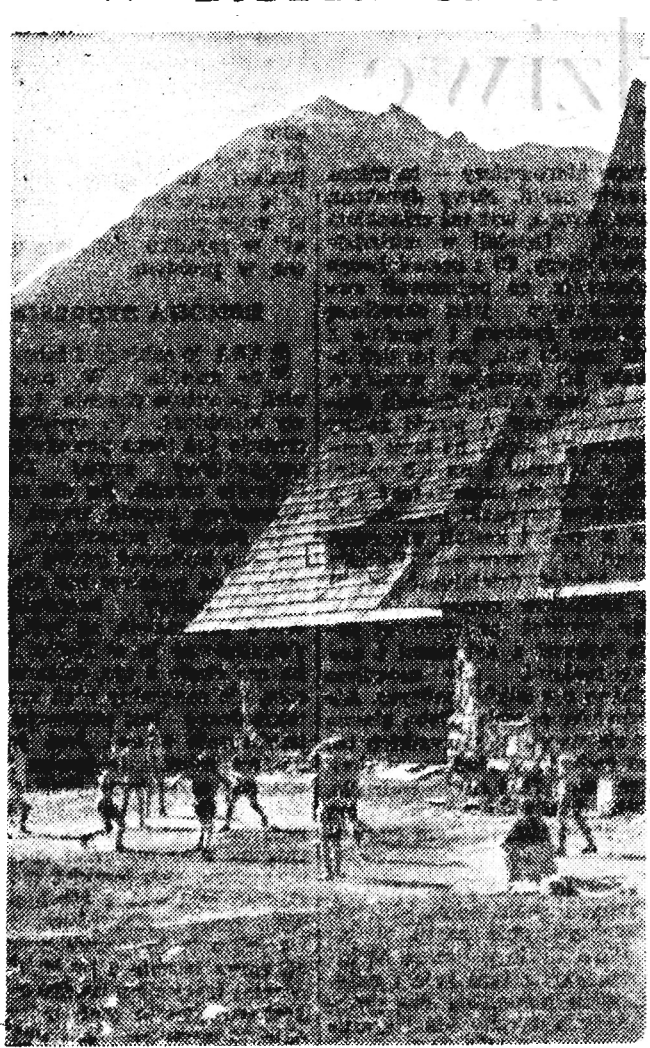
Pierwszy występ naszych hokeistów na trawie zakończył się pięknym sukcesem. Polacy po zwycięskiej grze wygrali z silnym zespołem Egiptu 2:0 (0:0).

OBIECUCY START SIATKARZY

Trzeci dzień igrzysk był szczególnie pomyślny dla polskich siatkarzy. Drużyna kobiet dobrze zapoczątkowała udział w turnieju, odnosząc wysokie zwycięstwo nad Austrią 3:0 (15:1, 15:1, 15:1). A mężczyźni również nie tracąc ani jednego seta, łatwo pokonali Japonię 3:0 (15:3, 15:4, 15:11).

W turnieju koszykówki nasze zawodniczki odniosły pierwsze zwycięstwo pokonując silną drużynę Bułgarii 32:49.

W TATRACH...



Na zdjęciu: Przed schroniskiem na Ornaku. CAF-fot. Olszewski

Z moskiewskiego konkursu mody — do naszej produkcji

Ponad 200 modeli odzieży, zademonstrowanych na VIII Międzynarodowym Konkursie Mody urządzonym w Moskwie, wzbogaci kolekcję naszego przemysłu konfekcyjnego. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. „Obrońców Warszawy” wykonają 50 modeli, Dom Mody przemysłu odzieżowego „Telimena” w Łodzi — 83 modele, a spółdzielczość — 70.

Przypomnijmy, że w konkursie brały udział — oprócz Polski — ZSRR, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, Bułgaria, NRD oraz ChRL. Każdy z uczestników konkursu przedstawił kolekcję złożoną z 50 modeli różnych asortymentów. Towarzyszyła tym pokazom dyskusja, w której zanależowano osiągnięcia i braki przemysłu odzieżowego poszczególnych krajów z punktu widzenia postępu w produkcji tkanin, nienagannej linii modeli, nowych pomysłów, nowej techniki kroju, zestawień kolorystycznych i zastosowania mody do trybu życia kobiet danego kraju.

Na konkursie wysoko oceniono kolekcję NRD — jest ona arcygodna, bardzo zbliżona do mody paryskiej. Polska kolekcja — trochę wstrzemięźliwsza i ostrożniejsza, jeśli chodzi o „ostatnie krzyki” mody — oceniona została nader pozytywnie. Wielki krok naprzód zrobił Związek Radziecki, gdzie plastycy i modelarze dokładają starań, by przemóc przestarzałe gusty klienteli. Rumunia dowiodła, że ma świetnych krawców, a Węgry — mimo dużych trudności, jakie miały z przygotowaniem się do konkursu — wykazały, jak zwykle, swój przysłowiowy już dobry gust. Pewnym rozczarowaniem była kolekcja czechosłowacka — starannie wykonana, ale opóźniona, jeśli chodzi o modę.

Kraje biorące udział w konkursie wymienili wzajemnie całą dokumentację techniczną, fotografie modeli oraz zastoso-

wanych do nich dodatków, a także próbki tkanin użytych do wykonania kolekcji.

Zagraniczne modele, wykonane według tej dokumentacji przez polskie zakłady odzie-

żowe, zaprezentowane zostaną przedstawicielom handlu na Targach Odzieżowych w Łodzi, które odbędą się w drugiej połowie października roku bieżącego.

Targi w dziwnym miejscu

SOHO

LONDYN, drugie co do wielkości miasto świata odwiedza co roku setki tysięcy turystów. Zachwycają się oni bogatymi zbiorami muzeów londyńskich, zwiedzają sławne zabytki historyczne, rozkoszują się bogactwem wystaw w centrum sklepowym stolicy Anglii, dziwią się panującym tu także odmiennym od kontynentalnych zwyczajom.

Ale największą uwagę tu turystów ściga londyńska dzielnica Soho, ta „stolica w stolicy” i zarazem najbardziej kosmopolityczne centrum świata. Na tym niewielkim skrawku miasta, na wąskich uliczkach skupionych wokół placu Soho (stał dawny teatr), dzień i noc wrze lewa się kolorowy, różnorodny tłum.

Wśród statecznych londyńczyków Soho cieszy się jednak złą sławą. Uważają oni tę dzielnicę za wrzód na zdrowym ciele ich miasta. Soho jest bowiem dzielnicą restauracji, klubów nocnych, kabaretów o podejrzanej reputacji, oraz prostytucji i innych takich rozrywek. Jest ono także siedzibą starych waliwających z sobą notuleznych „gangów” przestępczych i szajek złodziejskich, które toczą prymat w podziemnym świecie Londynu.

Soho ospałe i brudne za dnia, w nocy rozjaśnia się setkami neonów, rozbrzmiewa melodiami po-

SIĘDZĘ w pokoju II sekretarza KP, tow. Tadeusza Ciombora, i dzielę się z nim uwagami na temat pracy wiejskich podstawowych organizacji partyjnych i gromadzkich rad narodowych. Pytam o przyczyny niezaraźności i słabej działalności POP, które — jak dotąd — jeszcze nie zakończyły dyskusji nad problemami IX Plenum KC.

Tow. Ciombor mówi: „Rzeczywiście mamy na terenie naszego powiatu wiele takich organizacji partyjnych, które swoją działalność ograniczają wyłącznie do zwoływania zebrania. Chcemy wyjść z tego impasu. Na razie nam się to nie udaje... Zorganizowaliśmy naradę powiatowego aktywów partyjnego. Do tego czasu współpracowaliśmy niemal wyłącznie z tzw. żelaznym aktywem, który był typowany przez KP. Teraz zgłosiło się wielu towarzyszy z instytucji i zakładów pracy, którzy chcą pomóc powiatowej instancji partyjnej. Na plenum KP przedyskutujemy plan pracy dla powiatowej instancji partyjnej i aktywów”.

Nasuwa się taka uwaga: „Wydaje się, że KP zbyt długo opracowuje plan działania. Aktywiści należąłoby od razu powierzyć konkretne zadania. Np. opieka i pomoc wiejskim organizacjom partyjnym. POP nie mogą tylko dyskusjonować nad problemami IX Plenum KC. Polityka kierownictwa naszej partii musi być przede wszystkim realizowana praktycznie. W powiecie ustrzyckim są poważne zagadnienia, którymi powinni się zająć wiejskie POP. Mam tutaj na myśli pomoc organizacji partyjnych dla kółek rolniczych. Jest ich wszystkich 12. W tej chwili nic nie robią. Tymczasem do KP, Prezydium PRN przychodzą ludzie i ze łzami w oczach proszą, żeby wyremontować dachy ich domów, bo w czasie deszczu leje się do mieszkań.

„Prezydium PRN nie posiada obecnie żadnych pieniędzy na remonty budynków mieszkalnych. Nie ma też odpowiedniego materiału (zwłaszcza dachówki). Czy kółka rolnicze nie mogłyby zorganizować w swoich wioskach ze-

spółów dachowczarskich? Trzeba brać przykład z innych powiatów, gdzie zorganizowano takie zespoły, które cieszą się uznaniem wśród chłopów. Główny w pow. ustrzyckim nie brakuje. Cement też się znajduje. A o opale to nie ma nawet co mówić. Tysiące metrów sześć. drzewa gnije w tamtejszych lasach”.

Następnie rozmawiam z instruktorami KP. Jeden z nich mówi: „Chcicie wiedzieć, co jest przyczyną słabej pracy naszych POP? Biurokracja. Ludzie skarżą się na władze miejscowe i na Prezydium PRN. W gromadach jest wiele drażliwych spraw, które

torzy KP — jest faktem. Pracownicy Prezydium PRN boją się terenu, spotkań z ludźmi. A jeżeli już gdzieś wyjeżdżają, to rozmawiają wyłącznie z urzędującymi pracownikami rad gromadzkich. Natomiast większość spraw, które powinna załatwiać Rada Powiatowa załatwia KP. KP zamiast zajmować się pracą polityczną wyręcza w pracy Radę Powiatową. Wyręcza, bo musi. Nie można puścić człowieka z niczym. Ale... czy poprzez członków partii — radnych nie należałoby wpłynąć na poprawę pracy Prezydium PRN?”

Pracownicy Prezydium Rady Powiatowej i Miejskiej po-

naprawdę jest źle — nic powiatowi nie dają. „My nie chcemy, żeby się nad nami limitowano — mówił do mnie jeden z pracowników PRN. Nam potrzebna jest konkretna pomoc, Pieniądże i inicjatywa. Ludzie by się znaleźli. Z pieniędzy kruczo. Tymczasem same tylko dobre chęci nie podniosą gospodarczo naszego powiatu”.

Racja. Nie ma dnia, żeby do Ustrzyk nie przyjechała jakaś komisja z ministerstwa lub z centralnych zarządów. Jak jedna komisja odjedździ, to druga wysiada z pociągu. Pobędzie dzień, dwa w Ustrzykach, zapyta się co słychać i znowu odjedździ. A na jej miejsce pcha się inna. I tak w koło Macieju. Jak dotąd — z tych przyjazdów wychodzą przysłowiowe nici. Zresztą tu ludzie też myślą. Władze powiatowe przesyłały do właściwych ministerstw i departamentów szczegółowy plan zagospodarowania Ustrzyk. Chodził tylko o to, żeby tam zastanowiono się nad tymi projektami i dać ostateczną odpowiedź, czy są one do przyjęcia czy nie.

Pojechałem do Krościenka. Jest to gromada zamieszkała niemal wyłącznie przez samych Greków, byłych żołnierzy armii generała Markosa. Osiedlili się tutaj z rodzinami. Z kraju uciekli i obawiając się represji i aresztowań. W Krościenku zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Gospodarzą niezłe. Oprócz tego część z nich pracuje w tamtejszym tartaku, który jest również własnością spółdzielni.

Grecy z tartaku mają wiele kłopotów. Przedtem brał od nich deski i tarcice Zarząd Budownictwa Wiejskiego w Rzeszowie. Brał na potrzeby budownictwa w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Teraz, kiedy są ograniczone inwestycje, ZBW desek nie bierze. Już od kilku miesięcy leżą na podwórzu tartaczny i czekają na odbiorcę. Nie pomagają wysyłane do Rzeszowa pisma i ponaglenia. A deski wciąż przybywa. Nie ma ich już gdzie nawet składować.

W tej chwili tartak dysponuje kilkoma tysiącami metrów sześć desek różnego asortymentu. Chce sprzedać. Jednak to nie jest takie proste. Ponieważ deski ma prawo kupować tylko wyłącznie rzeszowski ZBW, więc kierownictwo tartaku znajduje się w poważnym kłopotcie. A tu pieniądze potrzeba. Tartak jest dłużny za kloce Rejonowi Lasów Państwowych tylko 700 tys. zł. Nie ma jednak pieniędzy, żeby spłacić dług.

Dziwne. Jeżeli ZBW nie chce kupować desek, więc niech odstąpi je innym instytucjom lub osobom prywatnym. Województwo rzeszowskie odczuwa brak materiałów budowlanych a zwłaszcza desek. Sprawa jest pilna. Bo kto będzie odpowiadał za to, kiedy deski zgniją i nie będą się nadawać nawet na opał?

Byłem również w Prokuraturze i KP MO. Dowiedziałem się bowiem, że powiat ustrzycki słynie z tzw. afer pieniężnych. Szumowiny bez skrupułów rabują ile się tylko daje. Okradają państwo na miliony. Ostatnio aresztowano cały Zarząd GS w Roponce za manko w wysokości 300 tys. zł. Wykryto również nadużycia w Zarządzie Inwestycji Leśnych, które wyrażają się cyfrą ponad 300 tys. zł. Należy przypuszczać, że złodziei i defraudantów spotka zasłużona kara.

Najwięcej jednak kradną w PGR. Wszystkie razem wzięte kradzieże sięgają sumy kilku milionów złotych.

Kolega — dziennikarz, który niedawno pisał o Bieszczadach podawał jaskrawe fakty „umiejętnego korzystania” przez niektórych ludzi z pieniędzy społecznych, które państwo przeznaczyło na zagospodarowanie tamtejszych terenów. Domagał się przy tym przyjazdu specjalnej komisji z Ministerstwa Kontroli Państwowej, która by wreszcie położyła kres ciemnym machinacjom i rabunkom. Pod tym wnioskiem ja także podpisuję się.

Z Ustrzyckiego DO DZIAŁANIA potrzebna PODSTAWA

bez pomocy władz powiatowych nie mogą być załatwione. Tymczasem do ustrzyckich gromad nie przyjeżdżają z Rady Powiatowej, żeby wysłuchać skarg i zażaleń chłopów.

W gromadzie Jasień zorganizowano ostatnio spotkanie mieszkańców z posłem Szczudlikiem. Z Prezydium PRN nie przyjechał nikt. A ludzie mieli wiele pretensji do Rady Powiatowej, która nie zawsze właściwie a często w sposób biurokratyczny załatwia ich sprawy. Nic więc teraz dziwnego, że kiedy chłopci z jakąś sprawą przyjeżdżają do Ustrzyk to najpierw idą do KP. Mówią, że w Prezydium i tak nic nie załatwią. I KP zamiast zajmować się pracą polityczną zmuszony jest po prostu rozpatrywać ludzkie skargi. Jesteśmy więcej urzędnikami, jak pracownikami politycznymi”.

To, o czym mówili instruk-

winni wreszcie zrozumieć, że rady narodowe są organem ludu i dla jego dobra sprawują władzę. Odsuwanie się od terenu, niereagowanie na słuszne zarzuty obywateli, na skargi, zażalenia czy krytykę doprowadza do powstawania sprzeczności pomiędzy władzą a społeczeństwem. Uważam, że nad tym problemem musi się zastanowić Powiatowa Komisja Porozumiewawcza. Hasło: „Kierownicy bliżej mas!” zaakcentowane na IX Plenum przez tow. Gomulkę powinno być bezwzględnie realizowane.

Kiedy rozmawiałem na ten temat z przewodniczącym Prezydium PRN — Władysławem Dutkiewiczem oświadczył, że instruktorzy KP i ludzie mają rację. Dawniej — pracownicy Prezydium — owszem, jeździli do gromad, załatwiali na miejscu wiele spraw, składali sprawozdania z pracy Prezydium. Teraz nie. Teraz jest trudno pracownikom wypchnąć w teren.

— Dlaczego? — pytam.

— Wiedcie... VIII Plenum. Przysnam się, że byłem tam odpowiedzialnością bardzo zaskoczony. Co ma VIII Plenum do tego, że pracownicy Prezydium unikają ludzi i terenu.

Przewodniczący popieszałem wyjaśnił:

— W październiku mocno krytykowano postawę i pracę pracowników Rady Powiatowej. Było dużo zarzutów słusznych i niesłusznych. Te niesłuszne skrzywdziły niektórych ludzi z PRN. Od tego czasu pracownicy naszego Prezydium, kierownicy wydziałów — wszystkie sprawy wolą załatwiać przy biurkach.

— A wy, towarzyszu przewodniczący? Przecież was też krytykowano? — zadaje następne pytanie.

— Ja nie unikam terenu. Spotykam się nawet z tymi, którzy przedtem mieli wiele pretensji do mnie i do Prezydium. Uważam bowiem, że tylko w ten sposób można sobie ponownie zasłużyć na zaufanie ludzi.

Pracownicy Prezydium — jak to stwierdziłem — nie muszą zatem przykładu szukać zbyt daleko.

Do Prezydium PRN w Ustrzykach wpływa codziennie wiele podań od chłopów, którzy proszą o danie im na własność kawałka ziemi. Jedni chcą się budować, drudzy uprawiać. Takie sprawy załatwia się tutaj od ręki. Ziemi w Ustrzykach nie brakuje. Jeszcze setki hektarów dobrej pola leży odłogi. Szczególnie dotyczy to południowo-wschodniej części powiatu ustrzyckiego, okolic — Dwerznika, Bereh Górnych oraz Ustrzyk Górnych. Te tereny są najstabilniej zaludnione. Nie ma tam prawie żadnych budynków mieszkalnych. A powiada też nie ma pieniędzy, żeby coś budować.

W ramach tzw. aktywizacji powiatu, przyjeżdża do Ustrzyk wiele różnych komisji z Warszawy, jednak same ich przyjazdy i potakiwania, że

UDA się czy nie? Pytanie tego rodzaju kursowało dość często. Od odpowiedzi za leżało dużo. Te jednak mogły iść dopiero następne dni.

NOWORODEK CONTRA... KRZYŻYS

ZAKŁAD odczuwa bole przedporodowe — scharakteryzował ktoś trafnie tę sytuację. Ludzie oczekiwali z niepokojem i napięciem na krzyk niemożliwości. Przepierzam — na warkot. Na hali montażowej Zakładów Metalowych w Dębnie przychodzili na świat w niemałym trudzie personelu nowy typ silnika motocyklowego — zmodernizowany S-OI... Doczekali się. Wypuszczono serię prototypową. Załoga odetchnęła z ulgą. Chleb zdaje się być zapewniony. Wieluś ludzi będzie miało co robić. Ten aspekt sprawy żywotnie dotyczy tu niemal każdego.

Z wielu powodów przed Dębą i szeregiem innych podobnych zakładów stało pod koniec ub. roku widro kryzysu. Tak można by dosłownie to nazwać. Ze zmniejszeniem produkcji wyłaniała się drastyczna kwestia — co dalej? Czy zwolnić robotników, czy szukać innego wyjścia? Zarobki spadały... Jesienią przy spotkaniu z ministrem przemysłu maszynowego burza wisiła w powietrzu. Sytuacja była ciężka. Zakład posiadał wprawdzie bogate wyposażenie techniczne, ale przez ważącą część parku maszynowego dostosowana była do produkcji poprzedniego asortymentu.

W gorącej, popaździernikowej atmosferze wybierała Dęba swą Radę Robotniczą. Dylemat — co dalej? — zarysował się od razu przed Radą w całej ostrości. Powzięcie decyzji nie było sprawą łatwą. Rada postanowiła: musimy uruchomić nową produkcję. Tutaj oznaczało to praktycznie przedstawienie zakładu z produkcji poprzedniej na nową — powszechnego użytku. I to w oparciu głównie o istniejący park maszynowy. Mijał czas. Zaczęto więc wytwarzać podstawy maszyn do sześcia, cylindry i inne części zamienne do ciągnika „Zetor”. Uruchomiono cięgarnię pretów stalowych, których niedobór jest nadal poważny w naszym przemyśle. Robi się nawet żyrandole i maszyny do golienia, stoliki pod radio i skrzynki do adapterów. Ale to raczej ubocznie, z odpadów. Dęba wypuściła też na rynek serię lodówek i pralek elektrycznych. Te ostatnie zwłaszcza, zdają już swój praktyczny egzamin. Są lepsze i tańsze od kieleckich. W ostatnim stadium przygotowań jest nowoczesne żelazko elektryczne z jednoczesnym zwilżaczem i samo-

W Dębnie ludzie myślą

Budujące bo prawdziwe

czynną regulacją temperatury.

Te pierwsze posunięcia Rady Robotniczej zaczęły dawać rezultaty. Do redukcji kosztów w Dębnie nie doszło. Wzrosty zarobki, ludzie odzyskali znow na pewność siebie i wiarę w perspektywę. Nie rozwiązywało to jednak kwestii całkowicie.

Już w grudniu, wkrótce po wyborach Rady i zmianie dyrektora przystąpiono tu do wytyczenia „głównego kierunku uderzenia”.

— Silniki typu S-OI do motocykli WFM będą naszym zasadniczym asortymentem — brzmiało postanowienie Rady.

— Szkoda, że nie pojazdy międzyplanetarne, wynik byłby jednakowy... — mruknęli niektórzy. Na przekór jednak sceptykom rozpracowano harmonogram. W myśl tego założenia na wrzesień br. miało wypuścić próbną serię, a w ostatnim kwartale przejść już z silnikami na taśmę. Okres był stosunkowo krótki, doświadczenie — żadne. Oprzyrzadzanie wykonywała własna narzędziownia.

W maju dotarli do Dęby uchwały IX Plenum. Znamy to, znamy... — przerwał mi chyba w tym miejscu niecierpliwie czytelnicy. Pisało się tak dawniej i w powieściach i w gazetach. Stary schemat: masówka, entuzjazm, uchwała: uczymy czynem itd. itp... — skutki? Często na samym papierze...

Więc nie znacie. Tu obeszło się bez masówek i uroczystych deklaracji na świetlicowej ambonie. Po prostu zespół ludzi, którzy mogli coś konkretnie powiedzieć — doszedł do wniosku, że harmonogram można skrócić. I zamiast na wrzesień dano już na lipcowe święto próbną serię, w sierpniu dała pierwsze 200 sztuk, a do końca roku 5 tys. silników z taśmami. Możliwość przekształca się w rzeczywistość. Zyskuje rynek i załoga. Czy jest to wynik tylko politycznego uświadomienia lub tylko materialnego bodźca albo ekonomicznej konieczności? Tak i nie. Tak, bo każdy z tych czynników oddziałuje. Nie, bo nie w oderwaniu, czynniki te warunkują się wzajemnie i w tym splocie stają przed ludźmi w zakładzie jako ich — można by nazwać — robotnicza racja stanu.

DRUGA WOLNA...

JAK można by teraz określić wpływ Rady Robotniczej na zakład? — zadawa-

lem to pytanie wielu osobom w Dębnie. Zarówno ich wypowiedzi oraz obserwacja jednego z posiedzeń nasunęły zasadniczy wniosek. Rada nie zajmuje się tu drobiazgami, lecz „rozgrza” najbardziej węzły we problemy. Na początku była to kwestia zatrudnienia, gdy przestawiano produkcję; później sprawa absencji, wreszcie ostatnio — problem obniżki kosztów własnych.

Absencja dotkliwie dała się we znaki zakładom. Po uchyleniu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy niejedni przyjęli te wiadomości jako hasło: rób jak ci wygodnie. Bywały więc i dni, że nie stawiano się do pracy nawet do 30 proc. zatrudnionych. W marcu Rada uchwaliła wewnątrzzakładowo regulamin pracy. Za pierw-

szym zaskoczeniem było to, że w dyskusji na partyjnym zebraniu. Nie moja rzecz jest wyciąganie z nich fachowo-technicznej recepty. Da się natomiast stwierdzić jedno: wartość inicjatywy i kwalifikacji oraz poszukiwawczo — odkrywczego — jakby go nazwać — stosunku do wykonywanych czynności — idzie stale w górę na „zakładowej giełdzie”. Dla tych zwykłych tendencji potrzebne jest ciagle zielone światło... To już obiektywna konieczność.

Na rok przyszyli Dęba chce wypuścić 25 tysięcy silników i przystąpić do produkcji motorów. Poważny plan i ambitny. Oznacza on też, że jak dobrze pójdzie, zakład będzie wkrótce całkowicie rentowny i zwiększy jeszcze zatrudnienie. Gra warta świe-



szka nieobecność zagrożono potrąceniem 25 proc. premii, za drugą — połowy, po trzech — zwolnieniem. Wywołało to na początek trochę kwasów i sarkania, lecz pomogło. Dziś absencja wynosi zaledwie kilka procent.

Poważnym natomiast zagadnieniem pozostają nadal koszty własne. Rada stawia otwarcie. Jeśli nie będą obniżone, mogą „pochłonąć” fundusz zakładowy. Do tej pory przy obecnej produkcji wykorzystana jest tylko trzecia część parku maszynowego. Reszta się nie nadaje — słychać głosy w zakładzie.

— Jestem przekonany — powiedział mi naczelnym inżynier, ob. Granicki — że można maszyn w zakładzie użyć w 80 proc. ich stanu ilościowego. Trzeba jednak, aby ludzie przy nich nie pracowali jak rzemieślnicy, ale tworzyli... myśleli twórczo przy pracy i nad pracą.

— Są sposoby potaniania pracochłonnych robót — oświadczył jeden z członków Rady, tow. Cerkaski — drogą nowego oprzyrzadzania, automatyzacji. Należałoby dla tego przeanalizować jeszcze poszczególne fazy produkcji. Podobnych wypowiedzi sły-

szka — jak mówi przysłowie, jednakże nie ślepy los szczęścia, ma mieć w niej głos decydujący. Zadekują ludzie. Zwykli, prości, ale z szeroko otwartymi oczyma...

NA WIDOWNI I ZA KULISAMI

GDZIE była i jest partia? Jaka ma ona rolę w tych wydarzeniach? Październikowa burza nie ominie i debińskiej POP. Wniósł ferment do szeregów. I ten zdrowy i niezdrowy.

— Towarzyszu redaktorze, to wszystko robiła Rada z administracją — powiedział mi pewien aktywista. Partia dużo straciła na autorytecie — dodał po chwili.

Zaskoczył mnie tym wyznaniem. On, który nie stał na uboczu. Jak to? Czyżby polityczne bankructwo POP? Założony — działała aktywnie Rada Robotnicza, ludzie na wydziałach, nowy dyrektor wysunął przez załogę, któremu zgodnie przypisuje szeregi rozmówców poważną i pozytywną rolę w zakładowych przemianach. Nie można się jednak zgodzić z tym towarzyszem. Partia była. Bo przecież 50 proc. Rady, jej

trzon kierowniczy — to członkowie partii. Nowy dyrektor, tow. Krupa, jest też członkiem partii. Działali w zakładzie partyjniacy. Ci z prawdziwego zdarzenia, co pojmowali swe członkostwo jako określoną postawę życiową i zgodnie z nią czynili tak, jak im dykto- wało ich partyjne sumienie. A że wraz z nimi działali skutecznie inni? A po cóż żemy operowali wciąż hasłem: partia z masami i na ich czele? Po to, by się przestraszyć, gdy burzliwe wypadki przyobiekly go w fakt i kształt nieznaną dotąd naszym oczom? Widziało się kiedyś działalność partii w zakładzie często wówczas, gdy komitet podejmował serie uchwał z nakazami i zarządzeniami, gdy mówiono głośno o wielkiej polityce. Ale wówczas przecież Dęba ciągnęła się w ognie wszystkich tego rodzaju zakładów w skali krajowej. Dziś się to zmieniło. Dęba dobiła do czołówki i ma się czym okazać. Tym co produkuje.

Owsem, jest i bankructwo. Zbankrutowało administracyjne pojmowanie partii w zakładzie. Życie wskazuje co innego. Partia tam żyje i działa, gdzie komuniści swą pracą nadają faktyczny ton i kierunek, gdzie realizuje się konkretna linia partii, wytyczona wskazaniami VIII i IX Plenum. Aktywność to nie partyjna funkcja, ale postawa na codzień, wynikająca z przyjętego światopoglądu. Nadmiar szumnych słów stepia ich wrażliwość.

Jest to problem bardzo istotny. Nie w pełni może jeszcze widoczny, lecz odczuwalny w skutkach.

Trudne jest nie tylko przedstawienie produkcji. Niemniej trudności w pracy POP po nowemu. Wysiłki członków nie mogą być rozproszone. Konieczne jest ich skoordynowanie, zabezpieczenie sprzężoną organizacją. To się w Dębnie zaczyna dokonywać. Powstał zespół partyjny w Radzie Robotniczej, komisja komitetu przygotowuje wnioski do podniesienia partyjnej dyscypliny, odbywają się w oddzielnych organizacjach zebrania, omawiają sytuację ekonomiczną zakładu i rolę w niej każdego z towarzyszy. Partia obrzuca się z organizacyjnego bezwładu, zwiera swe szeregi, i bardziej zaczyna dostrzegać kadrowe zagadnienia. Sprawa choćby tow. Kamińskiego, któremu pod błahym powodem dano wymówienie z pracy, a

w którego obronie stanęła na zebraniu cała OOP nr 17, stwierdzając, iż było to niesłuszne i krzywdzące — stanowi sygnał, iż nie wolno tych kwestii wypuszczać z pola widzenia organizacji, zostawiając samym tylko pracownikom komórki personalnej, straszącym niekiedy ludzi „wyjazdem za bramę”. Bliższe więc zainteresowanie komitetu może zlikwidować „rozróbki” w zarodku, póki nie urosną w problem.

DOMOWA DYGRESJA

DĘBA to zakłady i fabryczne osiedle. W pobliżu nich powstaje obecnie siarkowy kombinat. To sąsiadstwo rzutuje już teraz poważnie na perspektywy samej Dęby. Głównie osiedla. Bo dla załóg przyszłych kopaliń trzeba będzie stawiać mieszkania. To zaś, czy budować gdzieś nowe osiedle od podstaw lub nie, to sprawa natury zasadniczej. Wiele przemawia za tym, by zlokalizować je w Dębnie. Dęba ma około 5 tys. mieszkańców, ale generalny plan architektoniczny jest obliczony na trzykrotnie więcej. Jest już i gotowe uzbrojenie terenu pod przyszłą rozbudowę. Ono zwykle pochłania około 35 proc. kosztów. Jest też i zagospodarowany plac budowy: rampy, magazyny, składowiska materiałów, stołówki i 600-osobowy hotel robotniczy. To wszystko można wykorzystywać od razu łącznie z budynkiem administracyjnym na 200 osób. Jest rozwinięta sieć ulist i obiekty socjalne. Łatwiej to rozszerzać niż stawiać od początku.

Według prowizorycznych obliczeń, gdyby dwukrotnie tylko rozbudować Dębę, oszczędności wyniosłyby do 40 milionów zł. Samo jej połączenie wśród lasów i wzgledy zdrowotne postulujące konieczność oddalenia osiedla od kopaliń i kombinatu siarkowego — wskazują także na takie rozwiązanie. Nawet i strona komunikacyjna nie stanowi najgroźniejszego kontrargumentu, gdyż z Dęby biegnie na północ linia kolejowa. Trzeba by dobudować tylko niewielkie odgałęzienia bocznic do porządku dziennego. Istotne są one tak dla wygody i zdrowia mieszkańców, jak też skarbu państwa. Tym bardziej obecnie, gdy potanie nie inwestycji i ich racjonalne umiejscawianie jest w kraju problemem dnia.

Lech Czaplinski

Przedmiotem moich uwag będą wyniki pracy rad robotniczych w dwóch dużych zakładach produkcyjnych na Podkarpaciu a mianowicie: w Krosnieńskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego oraz w Rafinerii Nafty w Jedliczu.

Już w pierwsze dni po październiku, obydwie zakłady opracowały projekty nowych form gospodarowania. Zarówno w „Lniance”, jak i w Rafinerii załoga była przekonana, że przechodząc na tzw. „eksperymentowanie” — wypracuje nową formę, która będzie podstawą dla ekonomicznej gospodarki zakładu i wzorem dla bratnich placówek. Nadzieja, u podłoża której leżała dążność do uzyskania większych zarobków i poprawy bytu, skupiła cały aktywny robotniczy wokół zagadnienia: jak produkować więcej, lepiej i taniej.

Szczególnie dala się poznać w tym czasie Rada Robotnicza Rafinerii Nafty w Jedliczu, która inicjowała międzyzakładowe dyskusje nad pytaniem w jaki sposób przelać przeszłość hamujące rozwój i działalność rad robotniczych w przemyśle rafineryjnym. Można powiedzieć, że naftowcy z Jedlicza obok Jasielskiego Kopalnictwa Naftowego, wnieśli najwięcej inicjatyw w kształtowanie się rad robotniczych w naftcie.

Również i włókniarze krosnieńscy nie zaspali gruszek w popiele, mając w perspektywie przejście na samodzielny rachunek gospodarczy. Jeszcze w listopadzie ubr. delegacja „Lniarki” miała już opracowany projekt nowego sposobu gospodarowania, który znalazł aprobatę w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókien Lkowych. Ale sprawa utknęła wprawdzie nie w Centralnym Zarządzie, ale w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, gdzie do chwili obecnej nie zdecydowano czy Krosno będzie eksperymentować. Rze-

2 duże zakłady na Podkarpaciu

SKRĘPOWANIE I BRAK ZASTANOWIENIA

komo krosnieńscy włókniarze nie wnieśli w swoim projekcie nic nowego, chociaż oni sami są o tym głęboko przekonani. Oprócz tego w ministerstwie holduje się zasadzie, że „typowanie” należy do kompetencji rządu.

Jak więc może utrzymywać się wśród załogi krosnieńskiej „Lniarki” za, a i wiara, że dzięki nowym formom gospodarowania uzyskają oni lepsze niż dotychczas wyniki. Nie można mówić o wydzieleniu funduszu zakładowego, o częściowym podziale zysku, o swobodzie wyboru kontrahenta, czy wyboru asortymentu produkcji, bo dotychczas „odgórnie” nikt propozycji krosnieńskich nie aprobował. A co najgorsze, że właśnie brak takiej aprobaty podrywa wiarę w zdobycie okresu odnowy. I nie należy się dziwić, że Rada Robotnicza podczas swoich zebrań zastanawia się więcej nad sprawami bytowymi, bo sprawy produkcyjne wydają się wymykać spod jej kompetencji. Na nic się też zdają prace nad projektem nowej gospodarki i zapal włókniarzy, chociaż „nie słomiany”, powoli ostygają. Jeśli chodzi np. o rozpoznanie potrzeb rynku, to „Lniarka” jest w zupełności zależna od Centrali Tekstylnej głównego dystrybutora. Jakkolwiek w chwili obecnej Centrala Tekstylna odbiera całą produkcję bez zastrzeżeń, to jednak wplynęła na to obecność na rynku wewnętrznym innego kontrahenta. Cóż kiedy

kotrąhent ten musiał ustąpić monopolowi Centrali Tekstylnej.

Mówiło się o sprawach ogólnozakładowych, jak też o nowym regulaminie pracy, o nowym schemacie organizacyjnym zakładu na rok 1957. Ale było to bez większego wpływu na sprawy ogólnozakładowe. Decydowało tylko „o zmniejszeniu” o 0,5 proc. zatrudnienia przez zniesienie komórki oceny surowca i przetransferowanie pracownika do utworzonego laboratorium badawczego. Dzięki temu nie przesyła się już próbek do Bielska, a przeprowadza odpowiednie badania na miejscu. Poważniejszych wyników ekonomicznych wszystko to razem nie daje.

Inaczej nieco kształtują się te sprawy w Jedliczu. Tutaj, chociaż CZ PRN zachowywał się z rezerwą wobec poczynań Rady Robotniczej, to jednak nadal myśli się o uzyskaniu uadplanowanych zysków. Ale i tutaj w sprawowaniu działalności Rady Robotniczej czytamy, że „projekt oddolnego zarządzania zakładem w efekcie końcowym nie został zrealizowany”. Nie brak więc wyraźnego uczucia rozczarowania w stosunku do „szczębia centralnego”.

Z oszczędności na funduszu płac uzyskano w I kwartale podniesienie płac 63 pracownikom fizycznym, niżej płatnym.

Dla podniesienia wyników gospodarczych czyni się wysiłki wykorzystania odpadów użytkowych i uruchomienia produkcji ubocznej materiałów budowlanych. Przywiązuje się dużą wagę do utrzymania dyscypliny pracy, zwalcza się kradzież mienia społecznego, omawia się trudności w dostawach surowca itp.

Od 15 maja bednarze rafinerii uruchomili uboczną produkcję i naprawę beczek drewnianych. Pod nadzorem inż. Setkowiacza produkują się z odpadów chemicznych środki owadobójczy „SADOL”, zaś inż. Szurek nadzoruje wyrób z odpadów lepiku dla celów budowlanych. Poza tym wykonano się partię pustaków z żużlobetonu. Przedsięwzięcia te mało wychodzą poza ramy próbnej produkcji, czy też określonej w czasie produkcji ubocznej (wyrób beczek).

Najwięcej jednak kładzie się nacisku na uboczną produkcję cegły dla budowy domków pracowniczych. Mówi się wprost o budowie cegielni, na co przewiduje się nawet 377 tys. zł kredytu bankowego. Okazję po temu nastąpiła rozbudowa zakładu i konieczność umieszczenia w terenie nowo wybudowanej bocznic kolejowej nadmiernej masy ziemi. Wiadomo, że w tych okolicach glina jest doskonałym surowcem dla zakładów ceramicznych. Nieopodal znajduje się nawet jedna z najstarszych cegielni w województwie rzeszowskim. Cegielnia w Polance cierpi od dawna na brak surowca. Glinę do wyrobu cegły trzeba przywozić z odległości kilku kilometrów.

W Jedliczu rozumuje się w ten sposób, że mając glinę na miejscu można robić cegły — materiał deficytowy, chociaż z tego rodzaju produkcją nie dotychczas nie miało się wspólnego. Najważniejszym powodem jest ewen-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Konsolidują się szeregi Związku Młodzieży Socjalistycznej

PRAGNĘ spojrzeć wstecz i zastanowić się, jakie były źródła narodzin Związku Młodzieży Socjalistycznej. Dla nowopowstającej organizacji bardzo ważne jest bowiem to, w jakich warunkach powstaje i rozwija się, co sprzyja jej wzrostowi, a co ją hamuje. Związek powstawał nie w trudnych warunkach, ale w trudnych chwilach dla partii i dla narodu — wtedy, gdy młodzież wspólnie z wszystkimi komunistami tak jak umiała, walczyła o odrodzenie naszego życia.

Były w ruchu ZMS od samego początku, która szukała innych dróg, niż te które nakreślał program partii. Młodzież, zrzeszona w ZMS, poszła jednak za wskazaniami partii. Nie była to droga łatwa — przeciwnie, była ona pełna niekiedy rozczarowań i konfliktów ideowych. Partia udowodniła całym szeregiem postępowych i uchwał, że nie odstępuje ani na krok od październikowych przemian — czyni najbardziej przekonująco.

Upłynęło już kilka miesięcy, jak ZMS w woj. rzeszowskim istnieje i pracuje. Najogólniej można stwierdzić, że w Związku Młodzieży Socjalistycznej w Rzeszowskim poglądy polityczne i koncepcje organizacyjne wykrywały się. Mimo takich czy innych niewłaściwych wystąpień indywidualnych — ZMS coraz lepiej pomaga partii w jej trudnej walce.

ZMS wytrzymał już niejedną napór, niekiedy przykre chwile przeżywał jego aktywiści. W pokonywaniu trudności konsoliduje się najlepszy aktyw i zwracają się coraz to mocniej szeregi ZMS. Związek zwalcza występujące jeszcze tu i ówdzie przejawy superrewolucjonizmu, demagogii społecznej i krzykactwa. Występował też będzie przeciwko tym wszystkim, którzy zachowują niezgodnie z zasadami rezerwy w stosunku do organizacji, jak i tym, którzy chcieliby dusić każdą niedojrzałą jeszcze dyskusję.

Słabości naszego Związku wynikają głównie z żywiołowego kształtowania się organizacji. W pierwszym okresie Związek znajdował się pod silnym naciskiem elementów drobnoniemieckich. Dużo nieufności do kół ZMS żywiłi niektórzy działacze, a nawet poszczególne organizacje partyjne, w których zakorzeniony był koserwalizm.

W tym czasie pleniła się teoria o walce pokoleń i potrzebie „młodej partii”, następnie: teoryjka o „integralnej demokracji i wolnej grze sił politycznych”. Trzeba było przeciwstawiać się próbom przekreślenia dorobku 13-letniego, jednostronnej krytycznej ocenie ZMP, jak też zwalczać tendencje, które zmierzały do uczynienia z ZMS organizacji, która by jedynie służyła do wyjaśniania młodzieży polityki partii i rządu, bez własnej inicjatywy i wpływu na tę politykę.

Zatem walka przeciwko tym, którzy chcieli organizację wciągnąć w ślepią uliczkę i uczynić z niej obojętne wobec partii i socjalizmu, a równocześnie przeciwko tym, którzy pragnęli hamować kształtowanie się organizacji i cofnąć ją wstecz — zahartowała nasze szeregi. Odcięliśmy się od pseudosocjalistów, którzy walczą z błędami i wypaczeniami podjęli nie po to, aby je usunąć — lecz po to, aby szkodzić socjalizmowi. Równocześnie nie dopuszczamy, aby skończył się okres twórczego ożywienia politycznego wśród młodzieży.

W ocenie ruchu młodzieżowego nie brak było powierzchowności. A nawet powściągliwości, przejawiającej się tu i ówdzie w pogardliwych zwrotach pod adresem ZMS: „oto rewolucjonisci”, „pseudopół-

J. CZARNIECKI — I sekretarz KW ZMS

A. DRABIK — sekretarz KW ZMS

dziennikowcy” lub „działacze antypartyjni” itp. oraz w próbach organizacyjnego podporządkowania sobie ZMS (jak np. przez KP PZFR w Nisku czy Łezajsku).

W Stalowej Woli i w Jarosławiu spotkać można rezerwę wobec postulatów, z jakimi w sprawach młodzieży występuje ZMS. Nie sprzyja to — rzecz jasna — umocnieniu ZMS; równocześnie zniechęca młodzież.

Frawdą jest, że wiele szlachetnych intencji młodzieży przy braku doświadczenia przynosiło skutki niezamierzone. Trzeba te rzeczy dostrzegać, nie można ich też tolerować. Tak też postępujemy. Kierować młodzieżą nie jest łatwo — powinni to robić wszyscy ci, których na to stać. Zawsze skorzystamy z dobrych rad.

PIERWSZY okres niezwykle burzliwych dyskusji i powstawania organizacji zamknął odbyty w końcu kwietnia br. zjazd konstytucyjny ZMS, na którym określone zostały podstawowe sprawy — takie, jak: oblicze ideologiczne, charakter, stosunek do partii, stosunek do b. ZMP itp.

Wyniki zjazdu konstytucyjnego ZMS nie pozostały bez praktycznego odbicia w sytuacji organizacji. Szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju ZMS ma niewątpliwie określenie jego ideowego charakteru. W pierwszych zdaniach deklaracji ideowo-politycznej, przyjętej przez zjazd czytamy:

„Jesteśmy tą częścią młodego pokolenia, która świadomie dąży do wcielenia w życie najpiękniejszego z ludzkich ideałów — socjalizmu”. Określa to wyraźnie, że Związek nasz za cel swego działania stawia swój wkład w budownictwo socjalizmu.

To jasne określenie charakteru Związku, jego oblicza ideowego i stosunku do partii pozwoliły zjazdowi konstytucyjnemu uczciwie ocenić ZMP i jego aktyw. Rozwiązanie tych podstawowych problemów Związku przez zjazd konstytucyjny przyczyniło się do przyspieszenia krystalizacji poglądów w Związku i jego konsolidacji. Przez olbrzymią większość członków i aktyw ZMS teksty dokumentów zjazdu konstytucyjnego zostały przyjęte z zadowoleniem. Spowodowało to również, że pewne grupy odeszły od organizacji.

Z takim zjawiskiem spotkać się np. w Przemyślu, w Skopaniu, Krośnie i w Mielcu. Przede wszystkim odeszli ludzie, którzy bądź liczyli na inny charakter organizacji, bądź też liczyli na osiągnięcie w organizacji osobistych korzyści. Był to więc proces pozytywny.

Niemniej jednak obok ludzi bezideowych, czy chcących uczynić z ZMS organizację „wiecznej negacji wszystkiego” — odeszło również troche ludzi oddanych sprawie socjalizmu, ale pojmujących proces odnowy w sposób niewłaściwy. Do nich musimy dotrzeć.

Równocześnie zaczęła powstawać naprzód rozbudowa organizacji w wielkich zakładach pracy, a w szczególności w takich ośrodkach, jak WSK Rzeszów, huta Stalowa Wola, Sanowag, Rafineria Jasło.

ACZKOLWIEK w ZMS nastąpiła poważna konsolidacja, wynikająca głównie z określenia charakteru organizacji, to istnieje jeszcze wie-

le spraw, które nurtują organizację i budzą nieporozumienia. W związku z tym sprawa wysuwająca się na pierwszy plan jest niewątpliwie potrzeba głębszej pracy ideologicznej, organizowania narad dyskusyjnych itp., które by pozwoliły usunąć wszelkie wątpliwości.

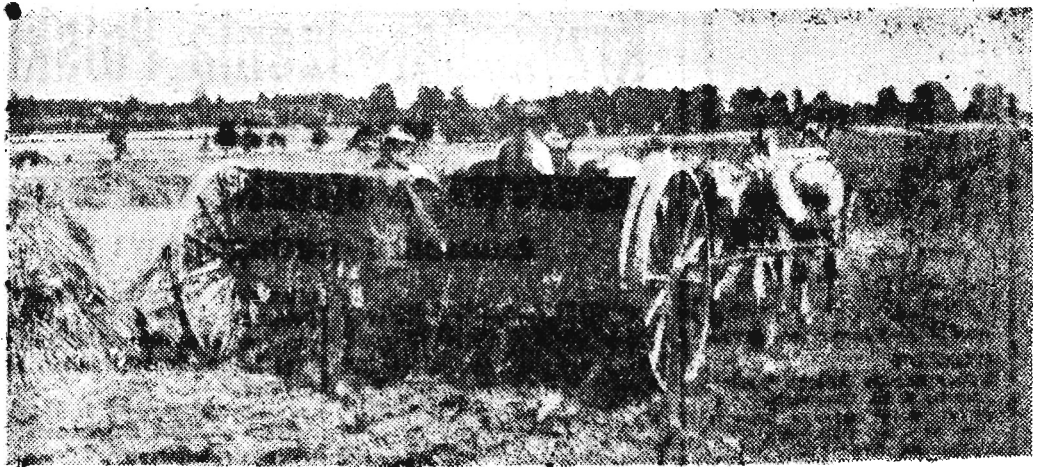
Potrzeba nam odwagi i umiejętności mówienia całej prawdzie, bez niedomówień. Walka z wszelkiego rodzaju brudami, marnotrawstwem, złodziejstwem, brakiem troski o człowieka pracy musi absorbować całą naszą organizację. Bez tego ZMS nie będzie tym, czym być powinien.

Od najdawniejszych czasów pogodę usiłował przewidywać rolnik, który z doświadczenia wiedział, że nieprzychylnie kształtowanie się czynników atmosferycznych może go pozbawić częściowo lub całkowicie plonów całorocznej pracy. Przyszłą pogodę starał się także przewidywać żeglarz, który przedsiębiorca daleka i pełna niebezpieczeństw podróży morską zdawał sobie sprawę, iż jej powodzenie i szczęśliwy powrót wiąże się nierozdzielnie z pomyślnymi wiatrami. Pogodę starają się przewidzieć również wczasowicze.

Treścią tego artykułu są prognozyki oparte na obserwacji przyrody, a więc na obserwacjach nieba, chmur, wiatru, rosy itp. Nadto zwrócić uwagę na prognozyki oparte na obserwacji roślin, zachowania się zwierząt oraz na te, które się opierają na psychologicznej czy fizjologicznej reakcji człowieka na zmiany pogody.

Dla mieszkańca wsi nieomylnym zwiastunem słońca są ciemne, zwarte chmury po zachodniej stronie nieba, za któ-

SIEW POPLONÓW



Siew poplonów przynosi rolnikom wiele korzyści, ale doświadczenia i praktyka wykazały, że udanie się poplonów zależy przede wszystkim od jak najwcześniejszego siewu. Dlatego należy je wysiewać natychmiast po skoszeniu i ustawieniu zbóż. Na zdjęciu robotnicy PGR Janów (pow. Mińsk Mazowiecki) wysiewają poplony między ustawionym w stygi zbożem. CAF - fot. Woźniak

PROGNOZYSTYKI POGODY

re po dniu pogodnym kryje się zachodzące słońce. Podobnej pogody spodziewa się na równie, jeżeli chmury pierzaste lub pierzasto-warstwowe zbliżają się z kierunku zachodniego, przechodząc stopniowo w chmury typu kłębiasto-pierzaste. Pogorszenia pogody oczekuje się także, jeśli kierunek ruchu chmur różni się od kierunku wiatru. I odwrotnie — przy ruchu chmur zgodnym z kierunkiem wiatru można liczyć na polepszenie pogody.

Nieruchomo wiszące, jakby podarte, postrzępione chmury pierzaste nie są oznaką zbliżającej się słońca, lecz mówią o trwałości istniejącej pogody. Trwała, bezchmurna pogoda wskazuje znikające ku wieczorowi chmury kłębiaste, powstałe w godzinach południowych. Natomiast, jeżeli chmury kłębiaste łączą się ze sobą i wyrastają nad miarę wysoko,

przybierając kształty olbrzymiej góry lub kowadła i nie ma przy tym stałego wiatru, albo wręcz jest pogoda bezwietrzna i parna — należy z reguły oczekiwać burzy i deszczu.

Jeśli chodzi o prognozy pogody oparte na obserwacjach wiatru, to ludność wiejska zdaje sobie doskonale sprawę, że po wiatrach wiejących z kierunków wschodnich należy się spodziewać pogody słonecznej i cieplej w letniej porze roku. Wiatry zachodnie w lecie przynoszą natomiast ze sobą opady i ochłodzenie.

Bezwietrzna noc, po której zaraz z rana zrywa się wiatr przybierający na sile do południa i zanikający pod wieczór — uchodzi za prognozyki pogody słonecznej, mającej się utrzymać przez dłuższy okres czasu.

Jeśli w nocy jest znacznie

cieplej w lesie, niż na otwartym polu, należy spodziewać się pogody słonecznej; taką samą pogodę wróży powietrze cieplejsze w nocy na pagórku, niż w miejscach położonych niżej.

Dochodzący nocą z dużej odległości śpiew czy szczekanie psa wróży zawsze piękną pogodę, natomiast dobra słyszalność podczas dnia, wyrażająca się ponadto powolnym zanikaniem dźwięku — pogodę słotną. Prognozykiem słońca jest także doskonała widoczność odległych przedmiotów.

Z ilością pary wodnej wiąże się „pocenie” ciał martwych. Otóż deszczu należy oczekiwać, jeśli np. sól, żelazo, kamienie, drewno itp. pokrywają się wilgocią albo jeśli instrumenty muzyczne poczynają się rozstrajać, przedmioty zaś z cienkich desek paczyć.

Także z dużą zawartością pary wodnej w przyziemnej warstwie powietrza wiąże się prognozyki oparte na mgłach, oparach i rosie. Za oznakę pogody słonecznej uchodzi: mgła opadająca, deszczu zaś — mgła unosząca się do góry. Obfita z rana rosa przy wypogodzonej niebie, uważa się zawsze za nieomylny znak pogody.

Dość znane, a przy tym bardzo oryginalne są prognozyki pogody z deszczu. Jedną dotyczą tworzenia się podczas deszczu baniek na powierzchni wody, a drugie — pory roz poczęcia i natężenia opadów. Wierzy się, że zarówno tworzenie się baniek, jak i o późnej porze zacinający padać deszcz, zapowiadają słońce. Deszcze rozpoczynające się bardzo wcześnie z rana lub deszcze bardzo gwałtowne — nie trwają zbyt długo.

Pospolite są prognozyki pogody wysnuwane z wyglądu nieba i ciał niebieskich, a przede wszystkim z wyglądu słońca i księżyca. Pogodę słoneczną wróży się, jeśli po dniu dżdżystym słońce zachodzi jasno lub jeśli po dniu pogodnym przybiera czerwony odcień i wcześniej przegasa w zamglonym powietrzu. Za dobry prognozyk uchodzi rozjaśnienie się nieba po tej samej stronie, z której dął wiatr w czasie słońca. Zapowiedzią pogody słonecznej jest także żywy blask księżyca, ostro zaznaczone kontury na nowiu, lub wspaniały wygląd Drogi Mlecznej na bezkłębiastym niebie.

Jako nieomylny znak słońca podawane są na wsi „Hsie czapy” dookoła księżyca, jak również blade i niewyraźne zarysy jego konturów. Za oznakę pogody wietrznej uchodzi czerwony wschód i zachód słońca, pozornie większa niż zwykle i otoczona jasnym światłem tarcza księżyca.

Do bardzo rozpowszechnionych wróżb pogody należą przepowiednie z ognia i dymu. Z trudem palący się ogień i dym snujący się leniwie kłębiami po ziemi każą oczekiwać jędrzy, przeciwnie zaś — ogień płonący dobrze i jasno, a dym unoszący się prosto do góry uchodzi za oznakę pięknej i cieplej pogody.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze)

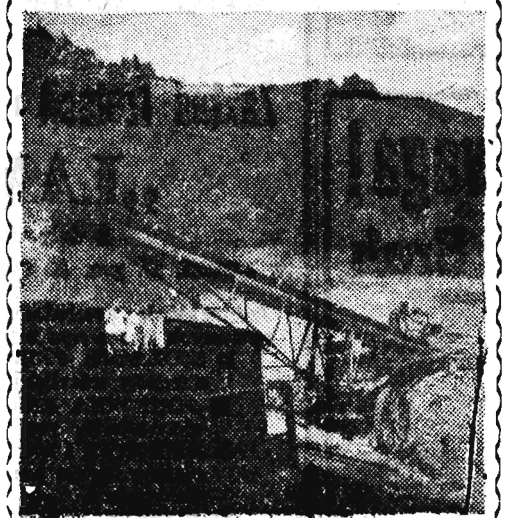
Skrepowanie i brak zastanowienia

(Ciąg dalszy ze str. 4)

tualność dostarczenia pracownikom potrzebnej ilości cegły po cenach niższych, niż to byłoby na wolnym rynku. Nabywcy na pewno się znajdą.

Jakkolwiek pomysł produkowania materiałów budowlanych z odpadów dla przedsiębiorstwa uzyskującego takie odpady w toku produkcji jest słuszny i uzasadniony, to jednak produkcja cegły przez zakład chemiczny (bo takim jest w istocie Rafineria Nafty w Jedliczu) może nasuwać uzasadnione zastrzeżenia. Moim zdaniem, nie jest przekonujący fakt, że na obecnym terenie zakładu jest zaważadła góra ziemi, którą w zasadzie winno usunąć przedsiębiorstwo budowlane. Gdyby jednak chodziło o racjonalne wykorzystanie tego zasobu gliny dla wyrobu cegły, to słusznym jest, aby wykorzystała ten zasób cegielnia w Polance, zamiast wozić glinę z bardziej odległego Odrzykonka. Przemawia za

BIESZCZADY
Zagospodarowanie Bieszczad a szczególnie budowa dróg i kolejek wąskotorowych pozwoli na wykorzystanie bogactw naturalnych tego rejonu.



Na zdjęciu: Nowouruchomione kamieniołomy w Duszatynie dostarczają kamieni do budowy dróg. CAF — fot. Olszewski

tym również ta okoliczność, że zarówno cegielnia w Polance, jak i Rafineria w Jedliczu — mają do dyspozycji bocznice kolejową i przewóz wagonowy gliny z Jedlicza do Polanki byłby znacznie szybszy i tańszy. Kwestia sprzedaży dla pracowników Rafinerii cegły po cenach niższych niż zamian za udział w zapas gliny jest kwestią dogadania się „między-resortowego”. Przecież różnicę kosztów transportu może całkowicie skompensować obniżkę ceny wyprodukowanej w Polance cegły, dostarczonej na tych warunkach robotnikom z Jedlicza. Korzyści więc byłyby obopólne. Warto więc, aby obydwie rady robotnicze zastanowiły się nad praktycznym realizowaniem takiej koncepcji. Nie trzeba by wtedy było w Jedliczu inwestować niepotrzebnie w nieistniejący piec ceramiczny, zaś cegielnia Polanka miała by zapewniony zasób surowca na dłuższy przeciąg czasu.

Jak widać działalność rad robotniczych układa się jeszcze różnie. I jakkolwiek za wcześnie jeszcze na ocenę i porównanie efektów gospodarczych, to teraz można zauważyć dość minorowe nastroje w obydwu zakładach. W krośnieńskiej „Liancie” nie brak wprawdzie koncepcji, lecz brak jest wiary w słuszność postulatów. Aktyw włóknarzy musi znaleźć sposób na przekonanie czynników na „szczeblu centralnym”, że wyniki ekonomiczne zależą nie tylko od „danych obiektywnych”, ale również od przyczyn subiektywnych, od wiary w człowieka i od tego czy „góra” zaufa poczynaniom rady robotniczej.

W Rafinerii w Jedliczu Rada Robotnicza chce za wszelką cenę wykazać się wynikami, a nie zastanawia się dogłębnie i nie kalkuluje po gospodarsku. Zapomina się w Jedliczu o tym, że trzeba produkować nie tylko więcej, ale i lepiej i taniej. A tego przy koncepcji zakładu produkcyjnego o innym profilu uzyskać się nie da. Czyż nie lepiej by było, wobec bogatych zasobów tutejszych bitumicznych w Karpatach, pomyśleć raczej o wykorzystaniu tego surowca nie tylko do produkcji oleju tutejszego i dalszych jego przetworów, ale również o wykorzystaniu odpadów dla prefabrykatów budowlanych. Warto byłoby się nad tym zastanowić — towarzysze z Rafinerii w Jedliczu. Trudno bowiem przy dotychczasowym rozumowaniu liczyć na większe efekty ekonomiczne w przyszłości.

STANISŁAW WITOWSKI



Czwartek 1 sierpnia 1957 r. Rzeszów Przemysł Mielec

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Grunwaldzka 2... Informator Kolejowy: tel. 18-33 PRZEMYSŁ Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 61, ul. 1 Maja 20... MIELEC Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 86, Osiedle Blok 78... PRZEWORSK Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 56, ul. Apeozna 20... ROZWADÓW Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 80, Rynek 69... ŁAŃCUT Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 48, ul. Rzeźnicza 17... KOLBUSZOWA Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 25, ul. 3 Maja

TEATR PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - nieczynny

BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE, ul. Tkaczowa... WOJEWÓDZKA PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena

KINA ZORZA (ul. 3 Maja) - Odrodzenie... WDK (ul. Okrzei 7) - Ulica ubogich kochanków... PRZEWORSK Lady Hamilton... WDK (ul. Okrzei 7) - Ulica ubogich kochanków... PRZEWORSK Roma - Fernand cowboy... PRZEWORSK Olimpia - nieczynne

JAROSŁAW Gdynia - Egoistka... NIENADOWA Mechanizator Rolnictwa - Tajemnicze odkrycie... MIELEC Bałka - W drodze na front... MIELEC Uciecha - Syn hrabiego Monte Christo... NERA Metalowiec - Pożegnanie z diabłem... PRZEWORSK Warszawa - Raj kapitana... TARNOBREZG Wisła - Kala Nag... PILZNO Iskra - Ona tańczyła jedno lato... NISKO San - Dziwne życzenie pana Barda... KOLBUSZOWA Grażyna - Małżeństwo dr Danwita... ROZWADÓW Polonia - Kanał... RUDNIK Rusalka - Tata, mama, moja żona i ja... SARZYNA Brygadziśta - Dym w lesie... BRZEZNICA Kultura - Decydujący moment... ROPCZYCE Przyjaźń - Sługa dwóch państw... UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Oficerski Krzyż Odrodzenia Polski wręczono Józefowi Wojnarowskiemu znanemu pedagogowi



W dniu 29 ubm. w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie od była się wzruszająca uroczystość odznaczenia Józefa Wojnarowskiego Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski. Wręczeniem tego wysokiego odznaczenia państwowego w otoczeniu personelu szpitalnego, oraz przed

stawicielei Wydziału Oświaty dokonał zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Deręgowski. Nadmieniamy, że J. Wojnarowski od 1909 r. pracował w zawodzie nauczycielskim zajmując stanowisko kierownika oświaty dla dorosłych. W 1946 roku otrzymał on za swoją pracę Złoty Krzyż Zasługi. J. Wojnarowski pełnił do nie dawna funkcję dyrektora Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Rzeszowie. Ze względu jednak na ciężki stan zdrowia, przebywa obecnie w szpitalu, i tu właśnie udekorowano go Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski.

Tragiczny wypadek motocyklowy

W ubiegły poniedziałek, w godzinach wieczornych, na drodze w pobliżu Głogowa Stanisław Sikorski, prowadząc motocykl w stanie nietrzeźwym, spowodował poważny wypadek drogowy, w wyniku którego on, jak i jego współpasażerka Alina Bredak doznali ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu ofiar wypadku do szpitala w Rzeszowie, lekarze stwierdzili u Aliny Bredak wstrząs mózgu. Oboje przebywają w rzeszowskim szpitalu. (Jas)

Dla miłośników jazzu

2 bm. Rzeszów gościł będzie zespół „Jazz Club” z Nowej Huty. Miłośnikom jazzu podajemy do wiadomości, że występ ten odbędzie się w kinie „Świt” ul. Langiewicza o godz. 20. Przesprzedają bilety od dziś w kasie kina w godzinach od 15-20.

Nadużycia w Gminnej Spółdzielni Przemysł-Wieś

Ostatnio w Przemyslu odbyło się posiedzenie Rady Spółdzielczej GS Przemysł-Wieś. Rada zapoznana została z wynikami kontroli przeprowadzonej w Spółdzielni przez rewidenta WZGS. Jak z niej wynika, członkowie zarządu GS Kallszczak i Krzan dopuścili się nadużyć. Rada Spółdzielcza postanowiła zawiesić ich w czynnościach służbowych. Dochodzenia prowadzone są nadal.

Ostatnio mieszkańcy gromady Bachórzec pow. Przemysł postanowili wybudować cegielnię. Do pracy stanęła cała wieś. Przygotowano już teren, wybudowano szopy. Cegielnia produkować będzie rocznie kilkadziesiąt tysięcy sztuk cegieł.

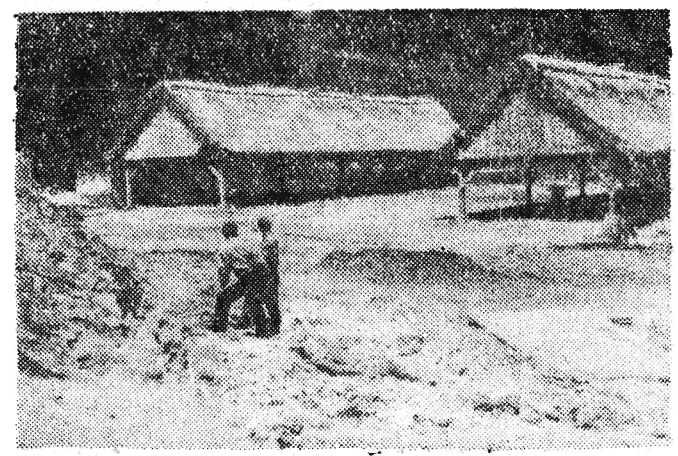
Dla chętnych zaoczne studia ekonomiczne

W związku z weryfikacją pracowników handlu i pokrewnych instytucji gospodarczych istnieje możliwość uzyskania systemem szkolenia zaocznego, pełnego średniego wykształcenia ekonomicznego, udokumentowanego egzaminem dojrzałości. Czas nauki w zaocznym szkoleniu ekonomicznym trwa dziesięć semestrów, czyli pięć lat i obejmuje pełny program technikum ekonomicznego. Na semestr pierwszy przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej oraz złożyli z wynikiem pomyślnym egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki. Kandydaci zaawansowani przyjmowani są na semestr wyższe odpowiednio do stopnia przygotowania teoretycznego i zawodowego stwierdzonego świadectwami szkolnymi, zaświadczeniami stażu zawodowego oraz egzaminem wstępnym. Kandydaci posiadający maturę liceum ogólnokształcącego przyjmowani są bez egzaminu wstępnego. Wpisy trwają od 8 do 31 sierpnia br. Zainteresowanym - szczegółowych informacji udziela - Wydział Zaocznego Technikum Ekonomicznego w Rzeszowie przy ul. Hoffmanna 3, p. 25, tel. 14-49.

Jest pożądane aby zainteresowane instytucje dokonały zbiorowych zgłoszeń kandydatów, celem zarezerwowania miejsc. Zgłoszenia indywidualne bowiem przyjmowane będą tylko w miarę wakujących miejsc.

...czy naprawdę cywil nie może celnie strzelać?

To naprawdę sztuka być cywilem i umieć dobrze strzelać, znać się na Terenowej Obronie. Przeciwnotniczej, umieć prowadzić samochód czy motocykl. Te i podobne im zadania postawia sobie i ambitnie realizuje koło Ligi Przyjaciół Żołnierza przy Tarku w Leżajsku. Skupia ono prawie całą załogę - co najważniejsze - jest bardzo aktywne. W oparciu o materiały i pomoce (eksponaty i wykresy) wyposażone z Zarządu Powiatowego LPZ i Zakładów Chemicznych z Sarzyny, LPZ-owcy w Leżajsku prowadzą kursy i szkolenia teoretyczne oraz praktyczne. Tak np. w ub. roku przeprowadzono strzelanie I stopnia. W tym roku 26 osób przeszło całkowite szkolenie Terenowej Obrony Przeciwnotniczej. 5 członków koła należy do powiatowej sekcji strzeleckiej. Szkoda tylko, że praca tej sekcji kuleje na skutek braku amunicji. Planowany kurs samochodowo-motocyklowy LPZ nie doszedł do skutku. Kandydatów jest dużo, potrzeba tylko pomocy Zarządu Powiatowego. m. m.



Pracownicy poszukiwani

INZYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z kilkuletnią praktyką zawodową, na stanowisko kierownika technicznego oraz TECHNIKA LUDOWLANEGO z co najmniej 3-letnią praktyką na stanowisku technika BHP, zatrudni natchymias Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Brzozowie. Warunki pracy wg Zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej. Zgłoszenia osobiste względnie pisemne kierować: Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Brzozowie. K-913/6

ROBOTNIKÓW NIETYKALIZOWANYCH na budowę Dychów, pow. Krosno Odrzańskie zatrudni Warszawskie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie. Zwrot kosztów przejazdu, dodatek za rozłąkę, przejazd raz w miesiącu do stałego miejsca zamieszkania. Hotel i stołówka na miejscu. Zgłoszenia przyjmują w Referatach Zatrudnienia Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Rzeszowie, Brzozowie, Krośnie, Jasie, Dębicy i Mielcu, które wydają bezpłatne bilety przejazdowe. K-910/3

WYKWALIFIKOWANYCH KUCHARZY, KELNERÓW, MAGAZYNIERÓW oraz KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW zatrudni natchymias Stalowolskie Zakłady Gastronomiczne w Stalowej Woli. Wymagane kwalifikacje oraz długoletnia praktyka w wymienionych zawodach. Warunki pracy do uzgodnienia w Dziale Kadr - Stalowa Wola, ul. W. Wasilewskiej (budynek PKS). Mieszkańcy nie gwarantujemy. K-912/3

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” w RUDNIKU n/Sanem OGLASZA PRZETARG na wykonanie: 1) uziemienia i osadzenia cysterny na nacie 2) wybudowanie fundamentów do wagi wozowej o nośności 15 ton. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Termin składania ofert upływa w dniu 10. VIII 57 r. Blisze informacje można uzyskać w Zarządzie GS, tel. nr 16. K-920/1

PRZETARG Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Jasie ul. Staszica 14 zgłasza do sprzedaży w drodze pisemnego przetargu »ZBIÓR OWOCÓW« w roku 1957 z następujących alei przydrożnych: 1) droga Jasio - Zmigród km 8 - 10,3 w Świerchowej 60 szt. jabł. 2) droga Jasio - Zmigród km 14,7 - 15,8 w Zmigródzie 125 szt. jabł. 3) droga Zmigród - Grab km 16,6 - 17,1 w Zmigródzie 20 szt. jabł. 4) droga Dukla - Gorlice km 13 - 13,2 w Zmigródzie 15 szt. jabł. 5) droga Cieżkowice - Gorlice km 8 - 10 w Staszówce 25 szt. jabł. 6) droga Cieżkowice - Gorlice km 14 - 15 w Moszczenicy 10 szt. jabł. 7) droga Cieżkowice - Gorlice km 17 - 18 w Moszczenicy 7 szt. jabł. 8) droga Cieżkowice - Gorlice km 19 - 22,3 w Stróżówce 83 szt. jabł. 9) droga Pilzno - Jasio km 22 - 23 w Kołaczycach 24 szt. jabł. 10) droga Pilzno - Jasio km 32 w Kowalowach 7 szt. jabł. 11) droga Pilzno - Jasio km 33 w Ulaszowicach 11 szt. jabł. Oferty należy składać w terminie do dnia 14 sierpnia 1957 roku godz. 11 w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Jasie, po czym nastąpi otwarcie ofert. W przetargu mogą wziąć udział również osoby prywatne, które powinny dołączyć do oferty dowód złożenia wadium w wysokości 10 proc. oferowanej sumy. Wadium należy składać w Narodowym Banku Polskim Oddział w Jasie na konto Rejonu EDP w Jasie nr 1305-6-190. K-919/1

Zawiadomienie Zespół Gminnych Ośrodków Maszynowych w Radymnie Informuje wszystkich zainteresowanych o LIKWIDACJI ZESPÓŁÓW GOM. W związku z powyższym wszelkie pretenzje należy zgłaszać do dnia 31 sierpnia 1957 r. K-915/1

ZAWIADOMIENIE Decyzją Ministra Przemysłu Chemicznego z dnia 18. VI. 57 roku, znak OP3B10/8 nr ew 91, zostały przemianowane ŁÓDZKIE ZAKŁADY IZOLACJI PRZEMYSŁOWYCH „LAMBDA” na Zakład Izolacji i Robót Przemysłowych „LAMBDA” z dotychczasową siedzibą w ŁODZI, ul. gen. K. Świerczewskiego nr 70, tel. 307-58. Jednocześnie powiadamy, że obecny zakres wykonywanych przez nas robót obejmuje: 1) IZOLACJE PRZEMYSŁOWE ciepło- i zimnochronne wszelkich urządzeń i instalacji. 2) POKRYCIA ANTYKOROZYJNE rurociągów, zbiorników, maszyn, konstrukcji stalowych itp. 3) REMONTY i MONTAŻE MASZYN w tym specjalnie turbin parowych, sprzężarek, urządzeń chłodniczych. 4) WYKONAWSTWO - MONTAŻ i REMONTY urządzeń wentylacyjnych, klimatyzacyjnych itp. w zakładach przemysłowych. Na życzenie zleceniodawcy udzielamy fachowych informacji i porad technicznych. K-918/1

Uwaga! Uwaga! Łańcucka Fabryka Śrub Łańcut, ul. Podzwierzyniec, woj. rzeszowskie tel. 124 wewn. 235 uplynni natchymias głowice frezarskie (kpl.) TYP: NFZg 200 1 szt. cena 2.005.- TYP: NFZf 200 1 szt. cena 1.195.- TYP: NFZe 200 1 szt. cena 1.195.- TYP: NFZh 250 1 szt. cena 3.500.- TYP: NFZi 250 1 szt. cena 3.500.- TYP: NFZj 315 1 szt. cena 2.350.- TYP: NFZk 315 1 szt. cena 4.470.- TYP: NFZl 315 1 szt. cena 4.470.- TYP: NFZm 355 1 szt. cena 2.915.- TYP: NFZn 355 1 szt. cena 4.470.- TYP: NFZo 400 1 szt. cena 6.110.- INFORMACJI udziela DZIAŁ ZAOPATRZENIA - ŁAŃCUCKIEJ FABRYKI ŚRUB w Łańcucie. K-918/1

Ogłoszenia drobne Sprzedaż SAMOCHÓD osobowy - „Peugeot” czterodrzwiowy, górny, ogumienie bardzo dobre, sprzedam. Puz. Wiesław Albigowa pow. Łańcut, tel. 6. G-549/1 GALANTERIE kupcom poleca Wytównia - Kraków, Racławicka 8, tel. 357-12. K-892/10 Lokale DWA pokoje kuchnia pełny komfort w Kłodzku - centrum miasta, zamienie na mieszkanie nawet bez komfortu w Przemyslu. Oferty: Wołyniec Zenon Przemysły, Frankowskiego. Pg-328/2 Zguby GÓRSKA Kazimiera zgubiła legitymację Zw. Zaw. Służby Zdrowia wydaną w Rzeszowie. G-547/1 Różne Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów w Przeworsku, ul. Kolejowa - Podzamcze 9, wydierzał młyn wodny o zdolności produkcyjnej 5 ton na dobę w Dąbrowicy pow. Leżajsk. Warunki dzierżawy do omówienia na miejscu. K-897/3 PRZEPRASZAM inż. Manieckiego za incydent w dniu 13. VII. 57 w kancelarii Zespołu Adwokackiego nr 3 w Rzeszowie. Krawczyk Wojciech. G-548/1

NOWINY RZESZOWSKIE wyłaje RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium. - Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro). Telefon: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 10-00, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 80, dział kulturalny, wewn. 88, dział miejski, wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy wewnetrzny 15, dział łączności z czytelnikami wewn. 91. Redakcja nocna 10-17 (18-30). Delegat RSW „Prasa” tel. 18-56, finansowy wewn. 78, wydawniczy wewn. 77, admnistracja wewn. 92. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15 tel. 27-00, Krosno, ul. Stowackiego nr. 6 (II piętro), p. 60 (22), Mielec, plac Dzierżyńskiego (KP PZPR) - tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24 - tel. 281. Cena prenumeraty półrocznej miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł, roczna - 120 zł. Druk Rzesz. Zakł. Graf. S-11